

Załoga ZPB im. Marchlewskiego na dalszym przodku

Związki zawodowe dokonały oceny współzawodnictwa w IV kwartale pomiędzy czterema największymi zakładami przemysłu bawełnianego. Pierwsze miejsce zdobyły ZPB im. Marchlewskiego, drugie — ZPB im. Dzierżyńskiego, trzecie — Pabianickie ZPB im. Rewolucji 1905 r., ostatnie — ZPB im. Stalina.

Całkowicie zniszczyć posiadane przez państwa

zapasy broni atomowej i wodorowej!

Wykorzystać materiały atomowe tylko do celów pokojowych!

Oświadczenie rządu ZSRR w związku z rozpoczynającą się sesją podkomisji rozbrojeniowej ONZ

MOSKWA (PAP). — AGENCJA TASS OGŁASZA NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE RZĄDU RADZIECKIEGO:

25 lutego rozpoczynają się w Londynie obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ, której na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego polecono podjęcie nowych prób osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Doniesienie o-

Przed Targami Lipskimi



Na zdjęciu: robotnicy pracujący przy kopule pawilonu polskiego na terenie Targom.

Zbrodnia na wyspie Taczen

Jak donosi agencja Nowych Chin, oddziały Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, które brały udział w wyzwoleniu wyspy Taczen, znalazły zwłoki wielu pomordowanych przez komicantów mieszkańców wyspy. Badania wykazały, że zostali oni bestialsko zamordowani podczas ucieczki oddziałów czangkaiskich.

NA SUMATRZE

tygrysy niezdłwiedzie i węże uciekają z dżungli przed powodzią zagrożając osiedlom ludzkim

DELHI. — Z Dżarkaty podają: Na Sumatrze w dalszym ciągu trwa powódź. Dotychczas zniszczyła ona zasiewy ryżu na obszarze około 42 tys. ha. Poważne straty materialne poniosło blisko 350 tys. ludzi.

W okolicy Dżamb tygrysy, niedłwiedzie i olbrzymie łańcuchy węży uciekają z dżungli przed powodzią i zjawia się coraz częściej w pobliżu osiedli ludzkich. Tygrysy porwały już i pożarły kilku mieszkańców wsi.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III

Łódź, 20 i 21 lutego 1955 r.

Nr 44 (458)

Przed inauguracją wielkiego Konkursu

W „miasteczku chopinowskim”

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W Filharmonii dobiegają końca ostatnie przygotowania. Czasu zostało już niewiele. We wtorek rozpoczyna się Konkurs. W poniedziałek, o godz. 20, na otwarcie Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej, odbędzie się Koncert Symfoniczny Muzyki Polskiej. Grać będzie orkiestra Filharmonii pod dyktando Witolda Rowickiego.

W czasie trwania Konkursu codziennie w godzinach wieczornych odbywać się będą występy jurorów konkursu. Recitale dadzą: Lew Oborin (ZSRR), Jakub Zak (ZSRR), Lazare Levy (Francja), Jacques Fevrier (Francja), Magda Tagliaferro (Brazylia), Franciszek Maxian (Czechosłowacja). Na koncertach symfonicznych wystąpią: Ludwik Kentner (Anglia) i Arturo Benedetti (Włochy).

A po konkursie, który kończy się 20 marca — artyści rozjadą się do wielu miast Polski, gdzie dadzą koncerty.

U wejścia do „miasteczka chopinowskiego” (tak bowiem nazwany został przez warszawiaków hotel „Polonia”) wita mnie groźny portier:

— Pani do kogo?
— Hm... Do Biura Prasowego — podejmuję męską decyzję. Lepiej nie wstąpić do portiera w bliźniakach. Ale jego czujność zwrócona jest w innym kierunku.

— Tylko niech pani dobrze, ale to bardzo dobrze wytrze nogi.

Wycieram. Istotnie, biel scho-
dów „Polonii” jest aż żenująca. Sprzątaczkę kilka razy dziennie zmywają je ciepłą wodą.

„Polonia” jest raczej cicha i spokojna. Goście „gospodarują” swym czasem nieskrępowanie. Część wyszła na miasto, a część...

Już na I piętrze dobiegają mnie dźwięki fortepianu. Uczeń stnic Konkursu ćwiczy. Mają do dyspozycji 70 fortepianów, wybrali je sobie dowolnie i z zapalem ćwiczą sprawność palców. To przecież już ostatnie chwile.

Zaś po południu wybierają instrumenty w Filharmonii — już te do występów. Mają do dyspozycji 7 instrumentów naj-
lepszego marku: Steinway,

Bechstein, Pleyel i Basen-

dorf.

W holi spotykam p. Anne Behar, matkę Emi Bechar, uczestniczki Konkursu, członkini ekipy bułgarskiej.

Z p. Behar rozmawia się bardzo miło i... łatwo. Mówi ona bowiem po polsku. Jest z pochodzenia Polką — artystą grafiką. O sobie nie chce opowiadać.

— Ja przecież nie jestem tu ważną osobą. Przyjechałam do Polski, bo bardzo pragnęłam zobaczyć swój rodzinny kraj, który opuściłam w 1914 r.

Natomiast o córce mówi bardzo chętnie.

— Nie ma jej, wyszła z koleżankami do ambasady. Ale mogę o niej wszystko opowiedzieć.

Pani Behar dokumentuje swe opowiadania fotografiami Emi w różnych okresach jej życia. Mimo młodego wieku Emi (obecnie ma 23 lata) ma już za sobą długą karierę artystyczną. Zaczęła grać w szóstym roku życia. W 1948 r. zdobyła pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Pianistów im. Smetany w Pradze. W 1953 r. została laureatką Międzynarodowego Konkursu im. Marguerite Long-Jacques Tibaud. Występowała z licznymi recitalami i na koncertach symfonicznych w Bułgarii, Czechosłowacji, Francji.

Naszym marzeniem — mówi na zakończenie p. Behar — jest pozostać choć przez dwa miesiące w Krakowie (którę dobrze znam). Córka chciałaby się uczyć u prof. Drzewieckiego.

Kryzys rządowy we Francji trwa Pineau nie przeszedł

312 głosami przeciwko 268
parlament odrzucił
program rządowy i skład gabinetu
kolejnego kandydata na premiera

PARYŻ (PAP). — Jak podaje Agencja France Presse, 19 bm. nad ranem Francuskie Zgromadzenie Narodowe 312 głosami przeciwko 268 odrzuciło program rządowy i skład gabinetu przedstawiony przez kandydata na stanowisko premiera socjalistę Pineau. Tak więc kryzys rządowy we Francji trwa.

PRZECIWKO PINEAU głosowali komuniści i deputowani postępowi (101), 54 gaullistów, 12 radykałów, w tym Herriot i Daladier, 120 prawicowych niezależnych, 16 prawicowych niezależnych z krajów zamorskich i 9 deputowanych z UDSR (grupowanie zbliżone do radykałów).

ZA PINEAU głosowali deputowani socjalistyczni (105), 80 deputowanych partii katolickiej MRP (na 84), 57 radykałów, 7 b. gaullistów, 12 z UDSR, 2 niezależnych prawicowych oraz 5 nie należących do żadnych grupowań.

48 deputowanych powstrzymało się od głosu.

W sobotę wieczorem prezydent Coty zwrócił się z propozycją utworzenia nowego rządu do radykała Edgara Faure.

NASZ KOMENTARZ
„Porażka
trzeciego pana P”
— PATRZ STR. 2

„Cud” w Argentynie

BUENOS AIRES. — Na przedmieściu miasta Cavetano w Argentynie miał ostatnio miejsce „cud”. „Świeta” dziewczyna miała jakoby leczć wszelkie choroby samym dotknięciem ręki. Zabobonni ludzie pielgrzymowali do „świeta”, i chociaż nikt nie wyleczył — liczba pielgrzymów stale rosła. Policja zmuszona była zalać się sprawą „cudu”. Ojca „świeta” szarlatan-ki aresztowano, a ją samą wywieziono z miasta.



I jeszcze jedno chce pani powiedzieć. U nas, w Sofii, odbyła się akademicka impreza 10-lecia Polski Ludowej. Oglądaliśmy film o Warszawie. Podziwialiśmy bohaterstwo narodu polskiego i jego wielką siłę. W części artystycznej Emi grała utwory Chopina. W ogóle w jej karierze artystycznej Chopin (dalszy ciąg na str. 2)

Filharmonia Warszawska przekazana do użytku

WARSZAWA, PAP. 19 bm. specjalna komisja budowlana zakończyła prace przy odbiorze gmachu Filharmonii Warszawskiej. Tak więc po 405 dniach budowy gmach Filharmonii o kubaturze 68 tys. m³ gotowy jest, by służyć polskiej kulturze muzycznej.

W poniedziałek, 21 bm. odbędzie się w nowym gmachu Filharmonii pierwszy koncert inauguracyjny, otwierający jednocześnie V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina.

Burze śnieżne i fala mrozów

w Europie zachodniej

W większości krajów Europy zachodniej spadły śniegi, a temperatura znacznie się obniżyła.

Ze SZWECJI donoszą o najcięższych w okresie ostatnich trzydziestu lat burzach śnieżnych. Dwa samoloty wojskowe runęły na ziemię, a ich piloci zginęli.

FRANCJA. Cała Brełania pokryła śniegiem. Na południu Francji temperatura spadła poniżej zera. Obfite śniegi, powodują poważne trudności w komunikacji i łączności telefoniczno-telegraficznej. Wskutek dużych skoków temperatury na drogach nastąpiło oblodzenie powierzchni. Pod ciężarem lodu w wielu miejscach zanotowano obrywy, się przewodziły elektrycznych i drutów telefonicznych.

W Grenoble i okolicach z powodu dopływu prądu unieruchomionych zostało około 40 fabryk. 50 tysięcy robotników pozostaje bez pracy. Niekiedy miejscowości są pozbawione chleba i artykułów żywnościowych, ze względu na utrudnienia dowozu.

SZWAJCARIA. W zachodniej części kraju spadł wielki śnieg. W wielu oknach warstwa śniegu sięga 40 centymetrów.

NIEMCY ZACHODNIE. W Alpach Bawarskich szaleją burze śnieżne i zamiecie.

AUSTRIA. W wielu okęgach górskich śniegi i lawiny śnieżne zablokowały drogi.

WIELKA Brytania. W Szkocji nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W północnej części kraju z powodu mrozów i zamieci przerwano naukę w szkołach podstawowych i średnich.

Prawie wszystkie drogi w Szkocji zostały zablokowane wielkimi zaspy śniegu. Komunikacja z licznymi wioskami, podobnie jak przez trz tygodnie w styczniu br., utrzymana jest tylko za pomocą helikopterów. W północnej Szkocji ugrazni w zasnie śnieżnej pociąg naszerzki. Pasażerowie uwięzieni byli w tym pociągu przez całą noc.

Dzięki czujności Ormowca - ujęto groźnych bandytów

Członek ORMO — Mieczysław Łosiewicz, pełniąc służbę we wsi Lipowice, pow. Zamość, zauważył dwóch podejrzanych osobników. O swych spostrzeżeniach zawiadomił posterunek Milicji Obywatelskiej w Terespolu.

Szybko patrol milicyjny wraz z Łosiewiczem udał się do wsi Lipowice. Zbliżający się milicjantów osobnicy ci ostrzelali z automatów. Podczas wymiany strzałów jeden z nich został zabity, a drugi — Józef Kubina uleciał i przekazany władzom sądowym.

W toku dochodzenia okazało się, że byli to notoryczni bandyci — Józef Kubina i Czesław Otto, którzy przyjechali z woj. wrocławskiego i z bronią w ręku dokonali kilku napadów rabunkowych w pow. Zamość. M. in. obrabowali sklep gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szczepleszynie.

Ananasy i banany rosną w Lubiechowie

W cieplarniach PGR Lubiechów pod Wałbrzchem zebrano już ostatnie w sezonie ananasy i banany. Tegoroczny sezon przyniósł zbiór z 40 tys. roślin, ale ogrodnicy lubiechowscy wyhodowali ponad 500 mld dych roślin, które owocować będą w przyszłym roku.

Na kiermaszu meblowym wygrać możesz tapczan, komplet kuchenny i inne nagrody

Biuro Woj. Centrali Handlowej przemysłu drzewnego w Łodzi organizuje w dniach 22 lutego — 8 marca wielki kiermasz meblowy.

Kiermasz odbywać się będzie we wszystkich sklepach CHPD, a mianowicie: w sklepie nr 1 przy ul. Kościelnej 6, nr 2 — Piotrkowska 11, nr 3 — Jaracza 42, nr 4 — Rzgowska 2, nr 5 — Tuwima 40, nr 6 — Bojowników Getta 31, nr 7 — Piotrkowska 278, nr 8 — Narutowicza 27, Nr 10 — Piotrkowska 312, (hala targowa), nr 11 — Bałucki Rynek 3.

Wszystkie te sklepy zapoatrzone zostały w różnorodny meble od najtańszych i pojezyńszych do luksusowych kombinowanych kompletów stołowych, sypialnych i kuchennych.

Pokaz pełnego wachlarza asortymentowego mebli połączony będzie ze sprzedażą. Sprzedaż zaś związana będzie z atrakcyjnym konkursem, który redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” organizuje łącznie z CHPD.

Oświadczenie rządu ZSRR w związku z rozpoczynającą się sesją podkomisji rozbrojeniowej ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

na powiedzieć, że skład podkomisji rozbrojeniowej jest zadowolający, co wywarło już ujemny wpływ na całokształt jej prac.

Zywotne interesy narodów wymagają niezwłocznego rozwiązania problemu zakazu broni atomowej, aby uniemożliwić wykorzystanie energii atomowej — tego wielkiego odkrycia geniuszu ludzkiego — do takich celów, jak masowa eksterminacja ludzi. Narody domagają się, aby już obecnie nawiązano na szeroką skalę współpracę międzynarodową w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Ma to szczególne doniosłe znaczenie dla krajów i obszarów gospodarczo zacofanych, jak również dla innych państw, które w chwili obecnej nie mają technicznych i innych możliwości niezbędnych do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych i rozpatruje problem udzielenia takiej pomocy innym krajom.

Znaczenie zwolanej na sierpień br. w Genewie międzynarodowej konferencji w sprawie

po pokojowego wykorzystania energii atomowej, w której Związek Radziecki weźmie czynny udział, zależeć będzie również od tego w jakim stopniu przyczyni się ona w rzeczywistości do międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie. Rząd radziecki oświadczył już, że złoży na wymienio-nej konferencji m. in. sprawozdanie z pomyślnej pracy zbudowanej w ZSRR pierwszej prze-mysłowej elektrowni atomowej.

Rozumie się samo przez się, że brak porozumienia międzynarodowego w sprawie zakazu broni atomowej stanowi poważną przeszkodę na drodze do pełnego rozwoju problemu współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Kierując się uchwałą Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., która znalazła wyraz w deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, radziecki uważa nadal za niezbędne dążenie do osiągnięcia porozumienia między państwami w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, a w pierwszym rzędzie — znacznej redukcji zbrojeń wielkich państw. Rząd radziecki uważa, że broń atomowa, wodowa i inne rodzaje broni masowej zagłady powinny być zakazane oraz, że należy podjąć odpowiednie kroki zapewniające skuteczną kontrolę międzynarodową nad zakazem broni atomowej oraz redukcją zbrojeń i sił zbrojnych.

POWAŻNYM KROKIEM NA DRODZE DO CAŁKOWITEGO ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ BYŁO TAKŻE POROZUMIENIE MIĘDZYNARODOWE NA MOCY KTOREGO PAŃSTWA UROCZYSZCIE ZOBOWIĄZAŁBY SIĘ ZANIECHAC STOSOWANIA TEJ BRONI.

Wiadomo, że rząd radziecki złożył odpowiednie propozycje w swym oświadczeniu z 21 grudnia 1953 r., jak również domagał się tego w ciągu całego 1954 r. w toku rokowań z rządem USA w sprawie atomowej. Niestety, osiągnięcie koniecznego porozumienia na ten temat było dotychczas niemożliwe, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że zobowiązanie się państw do zaniechania stosowania broni atomowej odpowiada interesom wszystkich narodów i miałooby niezwykle dodatnie znaczenie dla sprawy złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju. Zaniechanie przez państwa stosowania broni atomowej ułatwiliby pod wieloma względami osiągnięcie porozumienia w sprawie całkowitego i bezwarunkowego zakazu broni atomowej, co odpowiada dążeniom wszystkich narodów.

Jedynie całkowity zakaz broni atomowej i wodorowej, zakaz jej produkcji, magazynowania i wykorzystania może ostatecznie rozwiązać problem usunięcia groźby wojny atomowej.

Niestety, propozycje Związku Radzieckiego, przewidujące bezwarunkowy zakaz broni atomowej, są systematycznie odrzucane przez USA, Anglię i inne państwa zachodnie, wobec czego nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia w tej bardzo ważnej sprawie.

W ostatnich czasach ze strony szerokiej kół społeczeństwa w wielu krajach wysuwane jest dążenie do zaniechania posiadania zapasów broni atomowej i wodorowej. Realizacja tego dążenia przyczyniłaby się do osiągnięcia zasadniczego ce-

lu — całkowitego zakazu broni atomowej oraz wycofania jej ze zbrojeń wszystkich państw.

W związku z powyższym i w uzupełnieniu propozycji złożonych na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, rząd radziecki uważa za konieczne złożyć propozycję, aby państwa przyjęły na siebie następujące zobowiązania:

1 Całkowicie zniszczyć posiadane przez państwa zapasy broni atomowej i wodorowej i wykorzystywać materiały atomowe wyłącznie do celów pokojowych.

2 Nie zwiększać liczebności swych sił zbrojnych i swego uzbrojenia w porównaniu z poziomem z 1 stycznia 1955 roku, jak również nie zwiększać kredytów na cele wojskowe w porównaniu z poziomem kredytów budżetowych na 1955 r.

Rząd radziecki wypowiada się przy tym za ustanowieniem odpowiedniej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem wyżej wymienionych postanowień.

Rząd radziecki uznaje, iż wszystkie narody są żywotnie zainteresowane w rozwiązaniu problemu rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Żadne państwo, niezależnie od tego, czy jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy też nie jest — nie powinno być odsunięte od udziału w rozwiązaniu tego niezwykle ważnego i pilnego zadania.

W związku z powyższym należy przypomnieć, że Związek Radziecki proponował m. in. na konferencji berlińskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w styczniu 1954 r. zwołanie światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. Zwołanie takiej konferencji zgodnie jest z interesem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, z interesem utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za konieczne, aby jeszcze w 1955 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych zwołała światową konferencję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

A. Gromyko — delegatem ZSRR w podkomisji rozbrojeniowej ONZ

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR ogłosiło komunikat, w którym podaje do wiadomości, że w związku z rozpoczynającą się 25 lutego w Londynie obradami podkomisji rozbrojeniowej ONZ, delegatem ZSRR w tej podkomisji mianowany został wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — A. A. Gromyko. Jego zastępcą w podkomisji mianowany został ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii — J. A. Malik.

Republika uchwaliła jakąkolwiek poprawkę do tych układów, a muszą one wrócić do Zgromadzenia Narodowego, gdzie przy ponownej debacie może znaleźć się lub nie — większość potrzebna do ich powtórnej ratyfikacji. Na tym właśnie polega gra francuskich kół kapitałowych. Pomógłby postawić pod znakiem zapytania ratyfikację, burżuazja francuska jednocześnie wysuwa jako kandydatów na premiera zwolenników remilitaryzacji Niemiec zachodnich — dając w ten sposób do zrozumienia swym partnerom z Bonn i Waszyngtonu, że „interes” jeszcze może być naprawiony, że może jeszcze dojść do skutku, jeżeli... partnerzy dadzą to, czego żąda kapitał francuski.

Ale skomplikowane, brudne machinacje francuskiego kapitału nie rozpruwają się w próżni politycznej i wywołują skutki nie zawsze zamierzone przez inicyatorów tych intryg. Widzimy to po trzykrotnym niepowodzeniu prób stworzenia rządu przez zwolenników „układów paryskich”, po sromotnej klęsce trzech panów P.

Przewlekły kryzys rządu

wy przyczynia się do rozbudzenia wśród burżuazyjnych deputowanych apetytów na władzę. Jak wyraził jeden z deputowanych niezależnej partii chłopskiej — „nieszczęście polega na tym, że w Pałacu Burbońskim (siedziba parlamentu), jest 150 deputowanych, którzy marzą, by zostać ministrami i 150 byłych ministrów, którzy marzą o powrocie na fotele ministerialne”. Kiedy Pflimlin chciał zrobić ministrem obrony Antoine Pinay’a, gaulliści byli oburzeni: „Jak to, kapral na czele armii, gdy wśród nas jest tylu byłych generałów?”. Jedni deputowani pragną tych tek, inni owych: jedni obrażają się za propozycję objęcia stanowiska sekretarza stanu („co? dla mnie tylko „połowka” portfeli ministerialnego?”), inni z zadrążeniem spoglądają na „awans” konkurenta.

Obok tych kaprysów i tar

W „miasteczku chopinowskim”

(Dokończenie ze str. 1)

pin zajmuje wiele miejsca. W roku 1953 — 54 grała tylko jego utwory.

Przy małym stoliku blisko wejścia do hotelu, siedzi Stefania Ślapińska, przedstawicielka „Orbisu”. Prowadzi ona punkt informacyjny, czynny od wczesnego ranka do późnej nocy.

— Co należy do pani obowiązków?

— Informowanie — przede wszystkim. Musimy dbać o to, by nikt z cudzoziemców nie odeszedł od nas nie poinformowany. Goście zwracają się do nas z różnymi sprawami. Przede wszystkim proszą o gazety, w których o nich pisano. Gazety te wysyłają zaraz do swych domów. Uroczą Meksykanką Magdalena Acosta nadała dziś dwa telegramy. Oczywiście do Meksyku.

Wczoraj Claudio Santoro, Brazylijczyk przybyły na Konkurs jako obserwator, prosił nas o bilety na „Hrabinę”. Był na przedstawieniu z żoną.

— Czy pani pracuje tu sama?

— Nie. Pracujemy na zmianę z p. Ewelina Adamowską, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Zna ona wiele języków, w tym chiński i japoński, który właśnie wyklada na U. W.

Na II piętrze „Polonii” znajduje się klub dla gości zagranicznych. Ściśle mówiąc jest właśnie przygotowywany, czyli jak się tu zwykle mawiało: dopinany na ostatni guzik. A dopina się guzik naprawdę pięknej szaty. Lokal urządziła CPLiA, a więc plastycy warszawscy.

Na ścianie, na wprost wejścia, w przytulnej sali umieszczona jest biała maska Chopina. Z sali klubowej wchodzi się do mniejszego pomieszczenia, w którym CPLiA urządziła swój punkt sprzedaży.

CPLiA organizuje kiosk w Filharmonii. Będzie to stoisko pamiątek chopinowskich, a więc: medaliony, broszki, znaczki i wydawnictwa okolicznościowe, papieteria itp.

Wydać mi się, że nasi goście nie odejdą od stoisk nie kupiwszy sobie pamiątki z Polski.

Restauracja „Polonii” jest miejscem bardzo zacisznym. Sztab 24 kelnerów znających języki: obce: rosyjski, włoski, francuski, angielski, niemiecki, czeka na wezwanie gości.

Rozmawiam z kierownikiem lokalu — Władysławem Majchrzyckim.

— Czy zmieniliście kuchnię na przyjazd zagranicznych gości?

— Oczywiście, wprowadzili-

śmy trzy rodzaje kuchni: śródziemno-europejską, skandynawską i polsko-rosyjską. Jodospis drukowany jest w czterech językach: rosyjskim, francuskim, niemieckim i polskim.

Przeglądam kartę. Obok bar dzieł i mniej znanych widzę także potrawy dość egzotyczne, np. „gruszki po meksykańsku”. Co to takiego?

— Są to gruszki na lodach śmietankowych z kremem i sosem czekoladowym.

— Wcale niezły gust mają Meksykanie. A ta druga mniej zła karta?

— To jadłospis dietetyczny, dla osób o słabszym żołądku.

Rzeczywiście, w sienię widnieją kaszki, w różnych odmianach i rodzajach oraz inne dania bardzo lekkostrawne. Mam nadzieję, że nikt nie będzie musiał z tej karty korzystać...

Nie bądzmy przesadni, z restauracją udajmy się do... punktu lekarskiego. Zastajemy w nim pielęgniarkę Halinę Fliśową.

— W jakich godzinach czynny jest punkt?

— Przez całą dobę. Dyżurujemy na zmianę z koleżanką. Lekarz przechodzi dwa razy dziennie: przed i po południu.

— Mielicie już pacjentów?

— Niewielu. Pan Alain Bernheim przebieł się trochę (gość francuski już na lotnisku narzekał na nasze chłody) a Władimirowi Aszkenazi — kuczała wrota.

Można by tak przecież pisać bez końca. Każde zetknięcie z naszymi gośćmi to przecież coś ciekawego i miłego. Atmosfera panująca w „Polonii”, w Filharmonii Warszawskiej, w całej zresztą Warszawie nacechowana jest jakąś pogodą, jakimś ciepłem, jakąś welką, nie dającą wyrazić się słowami serdecznością i przyjaźnią. Nie jest to tylko gościnność i nie jest to tylko wspólne zamieszanie do sztuki. To coś więcej. To międzynarodowe braterstwo ludzi różnych ras, różnych poglądów. 33 różnokolorowe flagi powiewające nad „Polonią” — to symbol braterstwa 33 narodów świata. Mówi to najgłośniejszym, że nie ma nic przyjemniejszego sobie narodów, mogą być tylko nieprzyjacielem sobie państwa.

T. WOJCIECHOWSKA

Tabela wygranych

II rzutu 12 KLP 18 lutego 1955 r.

Wygrana 30.000 zł padła na nr 1845

Wygrana 20.000 zł padła na nr 34663 73190

Wygrana 10.000 zł padła na nr nr: 8274 47550 53828 61063 69415 71426 108427 111549

Wygrana 5.000 zł padła na nr nr: 10124 31094 57308 67321 67994 72655 95222 109399 115563 118105

Wygrana 2.000 zł padła na nr nr: 1876 2597 9909 9989 11137 12145 17236 18954 19466 28772 36591 39633 45577 51538 56607 60142 69311 69368 80856 87561 91045 91520 98994 99039 103529 106253

Wygrana 1.000 zł padła na nr nr: 266 1307 6991 8310 8554 10359 13093 13293 16209 17251 18376 18729 18965 23293 25424 26058 26789 28994 29317 32159 39066 40350 42887 43799 43842 45525 46416 52284 57635 57734 57816 58780 60059 60850 61880 62129 68002 71070 73491 74324 75664 79924 83040 83213 83252 83506 85212 86367 87153 87610 88203 88346 88806 90025 90032 91310 92236 96189 97425 97567 98923 99699 104893 111220 111571 113432 114481 117004 117354 118312

Jedyną partią, która nie bierze udziału w intrygach parlamentarnych i nie ugania się za portfelami ministerialnymi — jest Komunistyczna Partia Francji. Jest to jedyna partia, która wtrwałie walczy przeciwko polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich, która walczy o samodzielną politykę francuską, o niezawisłość i bezpieczeństwo Francji i o jej honor, o politykę rozładowania napięć międzynarodowych. To patriotyczne stanowisko FPK zdobywa jej coraz większe uznanie i szacunek w szerokich kręgach społeczeństwa francuskiego

J. W.

Pineau, podobnie jak dwaj niefortunni jego poprzednicy — Pinay i Pflimlin — jest zwolennikiem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ratyfikację „układów paryskich” umieścił on na jednym z czołowych miejsc swego programu rządowego. Przypomina mi, że Mendes-France upadł w wyniku debaty parlamentarnej w sprawie polityki francuskiej w Afryce, ale według zgodnej oceny całej prasy światowej, debata „afrykańska” była tylko pre-

Komunikat Zarządu Łódzkiego ZMP

21 bm. o godz. 18.30 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się centralna akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych. Na akademii obecni będą przedstawiciele SFMD.

Po części oficjalnej, bogata część artystyczna.

Komentarz dnia

Porażka trzeciego pana P

I znów nocną porą wyrócił się trzeci z kolei kandydat na premiera Francji. Z piątku na sobotę Francuskie Zgromadzenie Narodowe 40 głosami większości odmówiło prawicowemu socjaliście Pineau zgody na utworzenie sformowanego przez niego gabinetu. Tak więc rozpoczęły we Francji przed dwoma tygodniami kryzys gabinetowy trwa nadal.

Pineau, podobnie jak dwaj niefortunni jego poprzednicy — Pinay i Pflimlin — jest zwolennikiem remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ratyfikację „układów paryskich” umieścił on na jednym z czołowych miejsc swego programu rządowego. Przypomina mi, że Mendes-France upadł w wyniku debaty parlamentarnej w sprawie polityki francuskiej w Afryce, ale według zgodnej oceny całej prasy światowej, debata „afrykańska” była tylko pre-

tekstem: faktycznym powodem upadku rządu Mendes-France’a była jego polityka uzbrojenia Niemiec zachodnich.

Sprawa więc jest jasna: burżuazyjne partie francuskie nie są w stanie zmonitować większości, która odważyłaby się jawnie poprzeć politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, politykę stojącą w tak jasno skrajnej sprzeczności z interesami narodowymi Francji, politykę, przeciwko której walczą wszyscy patriotyczni Francuzi i przeciwko której wyrósł potężniejszy z każdym dniem ruch oporu narodowego.

Upadek Mendes-France’a spowodował niewątpliwie odroczenie „kalendarza ratyfikacyjnego” narzuconego przez Waszyngton. Jednocześnie postawił on pod znakiem zapytania całe układy, gdyż wystarczy, aby Rada

Z prac łódzkiego środowiska naukowego O PIJAWKACH, WROTKACH

i życiu w rzece Grabi

Panorama
DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”
Łódź, dnia 20 lutego 1955 r. Nr 7 (69)

Naukowcy, to bardzo szczególny rodzaj ludzi. Po-
grążeni po uszy w badaniach swej specjalności, po
uszy w niej zakochani, gotowi są przysiąc, że nie
piękniejszego i ciekawszego na świecie nie ma. Po-
siadają też duży dar przekonywania.

Po tym wstępie łatwo już będzie czytelnikom zro-
zumieć, dlaczego wyszedłem od profesora UŁ dr Leszka
Pawłowskiego głęboko przekonana, że pijawki, to bar-
dzo interesujące i pożyteczne zwierzęta, a wrotki są
nie mniej ciekawe. Jest to tym dziwniejsze, że o ile
do wrotków — nie wiedząc o ich istnieniu w ogóle —
nie miałam dotychczas żadnego stosunku, to do pija-
wek — mniej niż obojętny.

Do prof. Pawłowskiego
udałam się, by uży-
skać wiadomości na
temat prowadzonych przez
niego i pod jego kierunkiem
badań hydrobiologicznych
(badanie życia w wodach
słodkich) na terenie woję-
wództwa łódzkiego. Zasłuży-
ny ten zoolog, mający za so-
bą około 30 prac naukowych,
które służą uczonym wielu
krajów Europy, rozpoczął ba-
dania w 1948 r. początkowo
bez żadnej pomocy material-
nej. Była to „prywatna ini-
cjatywa” profesora. Od 1950
roku zaczęło je subwencjo-
wać Łódzkie Towarzystwo
Naukowe, zaś od 1953 r. —
Polska Akademia Nauk.

RZKA — WODA NIEZNANA

Teren badań, to wody
wschodniej części dorzecza
środkowej Odry, czyli —
Warty. Centralnym obiek-
tem badań jest rzeka Grabi-
la, płynąca całkowicie w
województwie łódzkim, wpa-
dająca do rzeki Widawki.
Jest to w pojęciu naukowym
rzeka praktycznie czysta,

mało zanieczyszczona, o bo-
gactwie światła zwierzęcym.
Teren, na który wkroczyli
naukowcy łódzcy nie był jesz-
cze nigdy badany przez zoolo-
gów, ani przyrodników.

Postawiliśmy sobie za-
danie zbadania życia rzeki —
mówi prof. Pawłowski. —
Trzeba tu powiedzieć, że o
ile jeziora są już dobrze po-
znane i zbadane, rzeki po-
znane są mało. Hydrobiolo-
gowie nie uchwycili dotych-
czas ogólnych prawidłowości
rządzających życiem w rzek-
kach. Rzeki, w porównaniu z
jeziorami są niegłęboke (naj-
głębsza — Amazonka ma
przy ujściu 100 m, podczas
gdy jedno z najgłębszych
jezior świata — Bajkał ma
przeszło 1500 m głębokości).
Wchodzą tu jednak w grę
czynniki takie, jak szybkość
prądu oraz przepływ wody.
Czynniki te nie są obojętne
dla życia fauny. Naszym u-
bożym zadaniem będą pró-
by zbadania tych czynników.

Badana przez nas Grabla ma
największą głębokość — jak to
stwierdziliśmy dotychczas na pod-
stawie ok. 2 tys. pomiarów —
około 2 i pół metra. Grabla jest
wielkim zbiornikiem. Do zba-
dania jej fauny jednak potrzeba
byłoby ok. 40 specjalistów.

Nasze badania mają doprowa-
dzić do pewnych ujęć monogra-
ficznych dotyczących małych
rzek. Mają one znaczenie ogól-
ne, ze względu — jak już po-
wiedziałem — na brak prac nau-
kowych w tej dziedzinie. Rze-
kami interesowali się dotychczas
wielu — ze względu na praktycz-
nych — hydrologowie, mniej hy-
drobiologowie. Będzie więc, że ba-
dania nasze pomogą w wykryciu
pewnych prawidłowości.

WROTKI PRZYSPIESZAJĄ PRZEMIANĘ MATERII

— Jakże więc prace nau-
kowe prowadzone są, jeśli
chodzi o tematykę?

— Na czoło prac wysuwa
się moja osobista, prowadzo-
na przy pomocy pracowników
Zakładu Zoologii Ogólnej
UŁ. Jest ona poświęcona
wrotkom badanych wód (du-
gą moją specjalnością są pi-
jawki). Pewnie powinienem
wyjaśnić, co to są wrotki?

— Muszę przyznać, że nie
bardzo orientuję się, co to
za zwierzęta.

— Są to przedstawiciele
mikrofauny, czyli zwierzęta
dostrzegalne jedynie przy po-
mocy mikroskopu. Mogą one
występować w wodach ma-
sowo. Ich obecność przyczy-
nia się do rozdrobnienia ma-
terii organicznej, czyli przy-
śpieszenia przemiany materii
wód. Są też one pokarmem
dla narybku. Same odżywia-
ją się m. in. bakteriami. Są
niezmiennie czule na czyn-
niki chemiczne.

Badania nad wrotkami ma-
ją więc i cele bezpośrednio
praktyczne. Tak np. w pa-
dzierniku ub. r. zaobserwo-
wano zatrucie ryb w rzece
Oleśnicy. Nasze badania wy-
kazały, że w tym czasie wro-
tek było mało. A więc dla zaryb-
niania wód, ba-
dania warunków odpowied-
nych dla życia ryb, obecność
wrotków jest czynnikiem
bardzo ważnym, wskaźni-



Pobieranie planktonu (zwierząt unoszonych w wodzie) z Grabli
w Zimnych Wodach pow. łaskim.

kiem wartości wód. Gdy
woda posiada mało wrotków
— jest podejrzana.

W trakcie badań wykryliśmy
w Grabli 200 gatunków wro-
tek. Przesunęliśmy nasze wo-
jewództwo z jednego z ostatnich
na pierwsze miejsce jeśli chodzi
o badania nad wrotkami. Odkry-
liśmy 36 gatunków nie znanych
dotychczas w Polsce.

Nasze badania prowadzimy w
110 punktach. Niektóre z nich
ujęte są w serie, co wiąże się z
zmianami fauny wzdłuż rzeki.
Pierwszą część mojej pracy po-
święca jest wrotkom, druga —
zmianom dobowym składu fauny.
Co dwie godziny pobierane były
próbki fauny rzecznej. Celem pra-
cy jest uchwycenie zależności
między fauną wrotków a warun-
kami ich życia.

PIJAWKA — ZWIERZĘ POŻYTECZNE

Druga praca wykonywana
przez starszego asystenta Za-
kładu Zoologii Ogólnej, mgr
Franciszka Wojtasa, poświęca-
na jest pijawkom rzeki
Grabli. Będą to badania ilo-
ściowe po raz pierwszy
przeprowadzone przez spe-
cjalistę.

Jak już powiedzieliśmy,
pijawki, to specjalność prof.
Pawłowskiego. Zajmował się
ich systematyką, segmenta-
cją i anatomią. Prace nau-
kowe o pijawkach wywarły
wpływ na badania tych zwie-
rząt szczególnie w Szwajca-
rii, Anglii, Danii. Na prace
te powołują się naukowcy
całego niemal świata. Bada-
nia nad pijawkami zapoczął
kował prof. Pawłowski przed
20 laty i Łódź stała się jed-
nym z 10 najpoważniejszych
ośrodków badań nad pija-
wkami.

— Pijawki, to bardzo in-
teresujące i pożyteczne zwie-
rzęta — uśmiecha się pro-
fesor (nb. pisał o nich pierw-
szy Herodot). Ludzie krzy-
wią się na samą ich nazwę.
Co najwyżej wiedzą, że pi-
jawki „przystawia się” w ra-
zie potrzeby. A tymczasem
pijawki są cennym surow-
cem do wytwarzania prepa-
ratów zapobiegających krze-
nięciu krwi — niezmiennie
ważnych w leczeniu. Z
mięśni ich wytwarza się pre-
parat do wykrywania obec-
ności nikotyny. Hirudina ma
też działanie znieczulające
oraz konserwujące.

Ale wróćmy do prac nad
Grabla. Trzecia praca ściśle
wiąże się z pierwszą. Wyko-
nuje ją mgr Barbara Somo-

rowska. Badania dotyczą
składu chemicznego wód.

PIONIRSKA PRACA ŁÓDZKICH NAUKOWCÓW

A więc — łódzkie środo-
wisko naukowe dokonuje ba-
dań na terenie naszego wo-
jewództwa w „rejonach dzie-
wicznych”, niekulturowych do-
tychczas reka naukowca.
Omawiana przez nas praca
jest obliczona na wiele lat
zręcznych i drobiazgowych
badań.

Jeśli dodamy jeszcze do tego,
że pierwsza w Polsce praca mgr
Heleny Klimaszewskiej o larwach
ważek powstała dzięki badaniom
nad nimi na rzece Grabi, że
opierając się na materiałach ze-
branych na tej rzece, Cezary
Tomaszewski napisał pracę o lar-
wach chrzączek, a Krystyna To-
maszewska — o larwach oho-
tek, to będziemy mogli śmiało
powiedzieć sobie, że łódzkie śro-
dowisko naukowe położyło duże
zasługi w dziedzinie badań hy-
drobiologicznych.

Za miarę tego może służyć
fakt, że wyłącznie na oma-
wianym terenie znaleziono
około 500 gatunków. Czyli
na razie tyle, ile Arystoteles
podał w IV w. przed naszą
erą dla całego świata.

(Co nie umniejsza zasług
Arystotelesa).

Rozmowę przeprowadziła
T. WOJCIECHOWSKA

Przed drugim spotkaniem młodych twórców Młodość — to nie kwalifikacja

Na łamach naszej gazety relacjonowaliśmy przed
paru tygodniami naradę młodych twórców i pracow-
ników kultury z terenu Łodzi. Spotkanie to zainicjo-
wane było przez Zarząd Łódzki ZMP i było pierw-
szym krokiem w kierunku zainteresowania się orga-
nizacji młodzieżowej środowiskiem młodzieży twór-
czej i jego problematyką. Żywa dyskusja w czasie
spotkania przerodziła oczekiwania organizatorów i mu-
siała być przerwana przed wyczerpaniem listy mów-
ców zapisanych do głosu. ZŁ ZMP nosi się z zama-
rem wznowienia przerwanej spotkania młodych
twórców.

Na marginesie warto zanotować trochę uwag, ci-
snących się pod pióro w związku z pierwszą częścią
narady. Może uwagi te dostarczą najbliższej dyskusji
dodatkowego tematu.

Pierwsza część dyskusji
młodych twórców wy-
kazała, że niewątpli-
wie w środowisku tym aż
kłębi się od spraw wyma-
gających naświetlenia wzglę-
dnie załatwienia. Zbyt dłu-
go łódzka organizacja ZMP
milczała, zbyt wiele spraw
uważała za zenujące i prze-
chodziła nad nimi do por-
ządku. A wiadomo, że stru-
sia polityka do niczego nie
prowadzi. Jeśli drażliwych
kwestii nie poruszamy głoś-
no, to wzbierają one pod-
stępnie jak wrzód, który
musi wreszcie pęknąć.

Dyskusja wykazała dalej,
że nie tylko sprawy młodzie-
ży twórczej w Łodzi, ale i
sprawy całego łódzkiego śro-
dowiska twórczego wymaga-
ją przewentylowania. Paź-
dziernikowa sesja Rady Na-
rodowej m. Łodzi, poświęco-
na sprawom polityki i kultu-
ralnej, nie zdołała zmienić
się w platformę śmiałej
krytycznej i samokrytycznej
dyskusji, która by dała jak-
ąś ocenę sytuacji w na-
szych środowiskach twór-
czych. Wyrazem dającej się
odczuć potrzeby takiej dys-
kusji był fakt, że mównica
w czasie spotkania młodych
twórców wykorzystana była
i przez twórców starszego
pokolenia dla poruszania bo-
lących ich spraw. Czy nie
należałoby zatem pomyśleć
o rozpoczęciu całej serii na-
rad, dyskutujących sytuację
w poszczególnych środo-
wiskach twórczych oraz „mię-
dzysrodowiskowych”.

A teraz parę słów o sa-
mych młodych. Dyskusja
wykazała, że mają oni po-
ważne osiągnięcia. Padło
nazwisko malarza Strumiłły,
wymieniano zdolnych mło-
dych aktorów i filmowców
łódzkich, mówiono o dorob-
ku niektórych członków Ko-
ła Młodych przy Zw. Lite-
ratów. Nie może to nam jed-
nak przesłonić faktu, że w

młodzieżowych środowiskach
twórczych nie ze wszyst-
kim dobrze się dzieje.

Ustrój nasz stwarza mło-
dzieży w ogóle, a mło-
dzieży twórczej w
szczególności, dobre warun-
ki dla rozwijania zdolności
i zamilowań. Nie znaczy to
oczywiście, że „pieczone go-
łąbki same mają wpadać do
gąbki”. Aby w pełni zasłu-
żyć na miano twórcy, dru-
kować swoje utwory w cza-
sopismach, być obsadzonym
w dobrych rolach, czy inka-
sować pochwały w recen-
zjach, na to wszystko trze-
ba sobie zasłużyć sumienną
pracą. Tupet i zarozumia-
lstwo, nawet przy zdolno-
ściach, nie wystarczą. Młody
wiek — to jeszcze nie kwa-
lifikacja twórcy. A tymcza-
sem w niektórych wypowie-
dziach można się było do-
patrzeć chęci dyskutowania
uprzywilejowanej sytuacji
młodzieży. Jest to dowodem
że u niektórych młodych
twórców prace nad sobą za-
stępnie samozadowolenie i
zarozumiałstwo. Akcentów
takiej postawy dopatrzeć się
można było i w referacie
stanowiącym zagajenie dys-
kusji.

Istnieje jeszcze jeden
niebezpieczny element
atmosfery wśród naszej
młodzieży twórczej. Jest
to pozorny radykalizm do-
chodzący tu i ówdzie do gło-
su. Czy nie są bowiem ra-
dykalizmem pozornym bez-
osobowe ataki na „jezuit-
yzm”, dwulicowość, ataki
pełne zacieklności, ale nie-
stety do nikogo nie adresow-
wane? — Cóż, myśli sobie
młody człowiek, w atakach
niepersonalnych mogą być
Katonem. Nikogo sobie nie
narażę, a wywołam podziw
dla mej śmiałości. — Istot-
nie, najłatwiej stwarzać so-
bie fikcyjne wrogi i pa-
stwić się nad nimi ku ucie-
sze słuchaczy. Ale nie przez
donkiszoterię prowadzi dro-
ga. Krytykujmy, bądźmy
odważni w wypowiedziach
sądach, ale nie walczmy z
wiatrakami, lecz z konkre-
tnymi wynaturzeniami i błę-
dami w naszym życiu.

Niechaj klimat namiętnej,
żywej wymiany zdań, jaki
wytworzył się w pierwszej
części spotkania młodych
twórców trwa nadal! W
rzeczowy sposób, mając na
uwadze sprawę, której
wszyscy służymy, a nie o-
sobiste ambicje, pogłę-
biajmy dyskusję i szukajmy
drog dla usunięcia wypa-
czeń!

Władysław Orłowski

Najwyższy szczyt na ziemi

Zaszczyt taki posiadała do
niedawna góra Mount Eve-
rest w Himalajach o wysoko-
ści 8.838 metrów. Tymcza-
sem ostatnie pomiary poka-
zały, że między Burmą a chiń-
ską prowincją Jinnan wzno-
si się góra Amni Machen,
wysoka na 9.046 metrów nad
poziom morza.

ELEKTRYCZNY STATEK
do żegluzi śródlądowej skon-
struowali niedawno inżynie-
rowie radzieccy. Statek po-
biera prąd z brzozy rzeki w
podobny sposób jak elektro-
trakty. Do obsługi wystar-
cza jeden człowiek. W sto-
żni moskiewskiej rozpoczęto
już budowę kilku takich
„tramwajów rzecznych”.

HISTORIE UNIwersYTETU
im. Lomonosowa w Moskwie
napisał niedawno większy ko-
lekcja autorów z okazji 200-
lecia założenia tej uczelni.
Praca powyższa obejmująca
dwa wielkie tomy, zawiera
wiele ciekawego materiału
historyczno-kulturalnego w
postaci np. dosłownie tłum-
aczonych protokołów posie-
dzeń senatu z lat 1755—1775,
sporządzonych po łacinie.

ILUŚĆ ZWIERZĄT NA KULI ZIEMSKIEJ

Jest rzeczą ciekawą, któ-
rą warto wiedzieć, że licze-
niem nie — egzemplarzy
lecz gatunków zwierząt, zaj-
mował się w starożytności
— pierwszy — Arystoteles,
który opisał ich 320. Lin-
neusz (1758) zaprowadził pod
tym względem systematykę
i podwójną nomenklaturę
łacińską oraz znalazł już
4326 gatunków zwierzęcych.
Liczba ta z końcem ubiegłe-
go stulecia doszła do 42.000.
Natomiaś dziś już pozna-
nych i opisanych gatunków
liczy zoologia przeszło mil-
lion. Natwiecej gatunków
znajduje się w świecie owa-
dów, bo około 750.000. Do-
tychczas nikt nie pokusił się
policzyć zwierząt — na sztu-
ki!

MICHAŁ LERMONTOW

Dziewica północy

W zwiernym oparzę tajemnicy
Wśród skal krainy swej surowej
Ludzkiej jawiła się żrenicy
W przeszłości mrocznej i baśniowej.
Dla niej synowie Fina dzicy
Kontyny w głębi borów wzniesli
Jako dla groźnej bogów córy
I jej skaldowie puszcz ponurych
Natchnione poświęcali pieśni.
Kto w twarz jej spojrzal, w miejscu konał
I wieść krążyła po północy,
Że jak żelazo rozpalone
Świeciły jej błękitne oczy.
I skąd — jak słychać — mógł jedynie
Z daleka spojrzeć na boginię;
I płacił hymnem-dziękczynieniem
Za rozkosz owej chwili świętej
I obudzone tym widzeniem
Dźwięczyły słowa niepojęte.

przeł. TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI

O Julianie Sorel, „Czerwonym i czarnym” i Stendhalu

GERARD PHILIPPE

nie chce być „gwiazdorem”

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 11 minut 10 — u stóp królowej hiszpańskiej odzianej w polyskującą w świetle reflektorów szatę — zmarł Ruy Blas. W wielkiej sali Palais de Chaillot zapadła kurtyna.

W kilka minut później spotkałem Ruy Blasa w foyer przeznaczonym dla aktorów. Jeśli prawdą bowiem jest, iż teatr ma takich aktorów, na jakich zasługuje, to słusze jest, iż TNP ma w swym zespole Gerarda Philippe’a...

PIERWSZY AMANT „NAJBARDZIEJ STENDHALOWSKI”

Bez wątpienia, do najświetniejszych kreacji Gerarda Philippe’a zaliczamy te, którymi zabył ostatnimi laty pracując w zespole TNP. Jednakowoż jego kreacja Juliana Sorela zasługuje na szczególną uwagę. Artysta odtworzył tę postać we wspaniałym filmie „Czerwone i czarne” nakręconym przez Claude Autant Larę.

Jedną z największych zasług tego filmu — lecz nie największą — jest to, iż rozpałtał on prasie i opinii publicznej żarliwą dysputę, Gerarda Philippe’a — wykazuje wielkie zrozumienie dla tej roli, wynikające z głębokiego poznania dzieła — potrafił odtworzyć na ekranie jedną z najsprzeczniejszych, a zarazem najbardziej jednolitych postaci literatury francuskiej. Nie ma drugiej postaci, która by miała w sobie tyle napięć i nienawiści, tyle dumy, a zarazem uległości w upokarzającej służbie. Zdaniem tysięcy widzów, którzy znają Stendhala i są z nim rozmówkami — Gerarda Philippe’a wcielił w rolę Juliana Sorela.

Jeśli chodzi o dziennikarzy, to mieli oni używanie! Wszyscy czytaliśmy w którymś z dzienników, iż Gerarda Philippe’a, który przedtem był „najbardziej romantyczny” z naszych pierw-

Technika Autant Lara wymaga zdolnych aktorów, lecz przede wszystkim żąda od niego samego, aby wszystko było przemyślane i przygotowane z góry. Dlatego to zdarza się bardzo często, iż wystarczy mu dwukrotne sfilmowanie sceny, podczas gdy inni reżyserzy w takim samym wypadku powtórzyliby to pięć lub więcej razy. Mówiąc ogólnie, liczba wykonywanych zdjęć jest odwrotnie proporcjonalna do uprzedniej pracy realizatora...

Miedzy jednym a drugim zdjęciem filmowym — w chwilach, gdy sam nie występuje — Gerarda Philippe’a lubi się przyglądać, jak idzie robota filmu. To branie żywego udziału w zespołowej pracy jest bardzo znamienne cecha artysty. Tak, jak bardzo znamienne jest jego chęć ukazania warunków, towarzyszących nakręcaniu filmu, Philippe’a — jak widzimy — nie chce być „gwiazdorem”. W ten sposób on, który tylekroć odtwarzał rolę romantycznych bohaterów — wykazuje wiele skromności, a zarazem zdrowego rozsądku.

„Warunki, w których nakręcaliśmy film, były trudne. Tekst adaptacji wykonywanej przez Aurencę i Bosta napływał do nas w miarę jak postępowało nakręcanie filmu. Mielśmy mało czasu do dyspozycji. Niekiedy powstawały między nami rozbieżne poglądy. Musieliśmy sprawdzać tekst,



Gerard Philippe w roli Juliana Sorela w „Czerwonym i czarnym”

terów jego postaci? Czy można przystosować do filmu arcydzieła naszej literatury, czy też należy je uważać za nietykalne? Rzadko kiedy ty le atramentu zużyto w sprawie filmu, Gerarda Philippe’a westchnął: „Stale powraca się do tego samego...”

Prawda jest, iż dotąd żaden film nie wzbudził tak gwałtownej dyskusji odnośnie problemu adaptacji wielkiego dzieła literackiego. W imię Stendhala broniono najsprzeczniejszych opinii. Jeden z dzienników ogłosił ankietę na ten temat. Stendhaliści różnych kierunków stanęli do regularnej bitwy, chociaż mniej więcej wszyscy byli jednomyślni co do wartości filmu jako takiego. Niekiedy jednak nie zawahali się przed wypowiedzią, że „nie należało w ogóle robić filmu”.

Nikt jednak na tym nie stracił. Zdrowy rozsadek każe nam myśleć, że film Autant Larę oddał w każdym bądź razie książkę „Czerwone i czarne” tę ogromną usługę, iż została ona poznana przez tysiące osób, które jej dotąd nie czytały. „Czy sądzicie, że można arcydziełom literatury zaszkodzić?” — mówi żartobliwie Philippe.

„W każdym razie... jest oczywiście, iż nie należy od filmu wymagać, by oddał powieść w całej pełni. Nie jest on w stanie wykazać całego jej bogactwa, zwłaszcza gdy chodzi o „Czerwone i czarne”. Język filmowy ma swoje prawa, a film swoje granice. Jeśli chodzi o film — musi on być osądzony jako taki.

Prawdziwy problem polega na tym, by mieć wartościowe scenariusze. Wówczas nie będziemy zmuszeni uciekać się do adaptacji...”

Philippe nie mówi, że „prawdziwego problemu nie rozwiązuje snieranie się o szczegóły...”, lecz odczuwam, iż to właśnie ma na myśli i że spory naszych stendhaliistów traktuje z pobłażaniem. Z pewnością nie wiele go obchodzi czy jasnowłosa Matylda stała się brunetką i czy wprowadzono jakieś inne tym podobne zmiany. Ważne dla niego jest to, żeby sam utwór był nie tylko wiernie oddany, lecz także by został należycie podkreślony.

„Powracaliśmy zawsze do samego tekstu Stendhala, ilekroć tylko mogło to nam pomóc w skonstruowaniu któregoś z zasadniczych scen filmu, lub gdy chodziło o zdefiniowanie myśli Juliana” — wyjaśnia Philippe. — „Pewne odpowiedzi zostały specjalnie wybrane, a potem zmodyfikowane w m. a. r. potrzeby, aby zrekompenzować opuszczenie niektórych ważnych fragmentów książki. To właśnie ma miejsce ze słynną odpowiedzią Juliana, daną hrabiemu Altamira”.

„Nie zawahałbym się przed straceniem trzech głów, aby zachować cztery”. — Jest to mniej więcej wiernie powtórzenie słów Juliana zawartych w książce: lecz adaptujący dzieło „dorzucili jedną głowę” — cytuję z pamięci — „nie zawahałbym się również przed utra-

ceniem czterech głów, aby ocalić trzy głowy”. Modyfikacja ta jest streszczeniem całej rozmowy Juliana z hrabią Altamira. Odkrywa nam ona istotę rozmyślań, w których przebiega się podziw Juliana dla Dantona...”

Cały sens potępienia Juliana — skazanego dlatego, że jest biedny i dlatego, że jest sądzony przez klasę burżuazyjną — został na samym wstępie filmu wspaniale podkreślony. „To nie było kwestią przy-padku — wyjaśnia Philippe — że w pierwszych scenach filmu widzimy toczący się proces”. Odnosimy wrażenie, że realizatorzy chcieli na samym wstępie wyrazić jasno zasadniczą ideę swojego filmu, żałując, iż muszą później zajmować się perypetiami miłosnymi Juliana. Chodziło o to, by wyraźnie powiedzieć, że „Czerwone i czarne” stoi po stronie „tych młodych ludzi, którzy pochodzą z niższej klasy, mają szczęście zdobyć wykształcenie i posiadają tyle śmiałości, by wejść w sferę, którą pcha bogactwem mienią „dobrym towarzyszem”...”

(Z miesięcznika „Widnokręgi”)

O muzykalności, poczuciu rytmu muzycznego i umiejętności tańczenia

Zapoznając się bliżej z życiorysem jednego z największych tytanów w historii muzyki — Lwika van Beethovena, możemy spotkać się z faktem, który niejednokrotnie wprawia w zdumienie. Beethoven — twórca utworów pełnych genialnych pomysłów rytmicznych — nie umiał tańczyć. Zachowywał się jego notatki, w których możemy napotkać na nazwisko i adres nauczyciela tańca w Wiedniu, skreślony jego ręką wielkiego kompozytora i jego uwagi, że jednak... jakże trudno jest posiadać rytm w nogach... że się chyba tańczyć nigdy nie nauczy...

Zdumiewa również niektórych fakt, że wielu ze znanych nam obecnie wybitnych nawet muzyków, twórców i od twórców, również tańczyć nie umie, co bynajmniej ich jako artystów wcale nie dyskwalifikuje.

Czyż więc można uważać ich za ludzi nie posiadających poczucia rytmu, za ludzi niemuzycznych? Bynajmniej. Spróbujmy pokrótce wyjaśnić to zagadnienie, pozornie tylko skomplikowane.

U człowieka, którego określamy mianem „muzyczny” możemy zauważyć wyróżnić 3 zasadnicze zdolności muzyczne: 1. zdolność spostrzegania melodii, której charakterystycznym przejawem jest zamiłowanie i zainteresowanie do słuchania muzyki, 2. zdolność do wyobrażeń słuchowych tj. do odtwarzania za słuchem melodii np. w śpiewie, decydująca w dużej mierze o jego tzw. pamięci muzycznej oraz wyobraźni muzycznej, oraz 3. poczucie rytmu muzycznego, czyli zdolność do czynnego przeżywania muzyki, do odczuwania emocjonalnego wyrazu rytmu muzycznego i dokładnego jego odtwarzania za pomocą ruchu.

Jeżeli chodzi o tę trzecią zdolność muzyczną, to jest rzecz charakterystyczna, że spostrzeżenie o przeżycie rytmu jest z istoty swej czynne. Nie bywa ono wyłącznie tylko słuchowe, ale łączy się przeważnie z takimi czynnymi reakcjami ruchowymi, jak kołysanie się całego ciała np. pod wpływem muzyki bogatej w elementy rytmiczne (słód m. in. jedno ze znaczeń terminu „swing” jako jazzowej manierze wykonawczej — pochodzącej od angielskiego słowa „To swing” znaczącego dosłownie

— kołysać, czy mniej lub więcej widocznymi ruchami głowy, ręki lub nogi. Przerzywa się rytm właściwie tylko wtedy gdy się współdziała z nim, a nie tylko gdy się go słyszy. Większość ludzi — nie uświadamia sobie dotąd tych reakcji ruchowych, dopóki nie skieruje na nie specjalnie swej uwagi.

Stwierdzono już niejednokrotnie (m. in. J. Daleroze), że jeżeli „sposobnie” my muzykę tylko samym uchem jedynie, ale nie doznajemy jej całym ciałem, nie od czuwamy wstrząsu wywołanego jej potęgą... odczuwamy tylko słabe echo jej prawdziwej istoty... w której rytm odgrywa tak wielką rolę.

Odzwierciedlanie rytmu w ruchu przybiera rozmaite formy u różnych ludzi. Z rytmu ruchów związanych z pracą człowieka — historycznie pierwotnego, rozwinał się później rytm artystyczny: muzyczny, poetycki, taneczny.

Nieumiejętność rytmicznego odtwarzania utworów muzycznych czy tańczenia może mieć różne przyczyny, bowiem brak rytmu w wykonaniu może za-leżeć zarówno od nieumiejętności jasnego wyobrażenia sobie rysunku rytmicznego, jak też i od nieumiejętności podporządkowania świadomości i skoordynowania we właściwy sposób ruchów poszczególnych kończyn.

Jest oczywiście, że w przypadku Beethovena oraz wielu innych nieatańczących muzyków, zachodzi tylko ta druga ewentualność. Okazuje się, że dla niektórych łatwiej jest jednak mieć rytm w głowie czy palcach, aniżeli w... „piętach”.

Nieumiejętność zaś skoordynowania w tańcu ruchów nóg z rytmem muzyki nie świadczy jeszcze o braku poczucia rytmu oraz muzykalności w ogólnym tego słowa znaczeniu, zwłaszcza obecnie w dobie powracającej mody na muzykę jazzową oraz skomplikowanych kombinacji rytmicznych „swing”, który m. in. tak określili przed laty angielski muzykolog de Percy Tcholes: „Swing jest to do pewnego wycofanie z rytmu melodii swobodnie na tle rytmicznego akompaniamentu, podczas gdy nogi tańczących zachowują rytm ścisły, ucho ich intrzyguje rytmicznie niesforna melodia...”

BOLESŁAW NAWROCKI



Philippe jako „Fanfan Tulipan”

szych amantów, teraz stał się „najbardziej stendhalowski”. Tego rodzaju definicje są modne. Bywają one chętnie słuchane, lecz nigdy do-kładnie nie wiadomo, o co właściwie w nich chodzi. Lecz jeśli pod tym określeniem należy rozumieć, iż Gerarda Philippe’a wywiązał się dobrze z roli Juliana Sorela — to w takim razie Gerarda Philippe’a jest najbardziej stendhalowski z wszystkich naszych pierwszych amantów.

PRZY NAKRĘCANIU FILMU

Gerarda Philippe’a jest pełen podziwu dla pracy Autant Larę. Mówiąc o tym filmie, wspomina nie-zrównaną pracę całej ekipy pod inteligentnym i pewnym kierownictwem wyjątkowo wprost realizatora. „Lara” — mówi Philippe — jest jedynym człowiekiem w całej Francji, który potrafił tak szybko pracować, bez szkody dla wartości filmu. „Czerwone i czarne” — to nie byłoby jakieś wyczyn! 5.000 metrów taśmy filmowej nakręconej w przeciągu 17 tygodni. Doszliśmy do nakręcania 12-minutowej projekcji dziennie. To jest dużo.

odwoływać się do książki. Całe fragmenty powieści na-leżało przestawić, zmodyfikować. Trzeba było obcinać, rekonstruować, ścieśniać, rezygnować z wielu rzeczy — co nieraz było połączone z wielką przykrością. Należało stworzyć film trwający 6 godzin.

W ten sposób — chcąc by taśma wynosiła przepisowe 3.000 metrów — w ostatniej chwili musiano odrzucić cały epizod choroby syna pani de Renal. Jednakowoż był on konieczny i dlatego pierwszą część filmu na tym ucięcia. Spisek w „Hotel de la Mole” został pominięty — co, moim zdaniem jest słuszne. Nie nadszedł się on bowiem do ujęcia filmowego. Żałuję tylko, że cała część historyczna książki dotycząca 1830 roku została częściowo odrzucona ze szkoda dla realizmu historycznego.

Lecz — moim zdaniem — najważniejsze, że idea książki i myśli Stendhala zostały wiernie oddane.

Tu stajemy wobec trudnego zagadnienia — wobec wiecznego aktualnego problemu adaptacji utworów filmowych.

CZY NALEŻAŁO SFILMOWAĆ STENDHALA?

Czy w filmie tym powieść nie została sfalszowana? Czy nie zdeformowano tu myśli Stendhala? Czy nie zatarto wyrazistego charak-

Z dziejów pierwszej amerykańskiej agresji na Taiwan

„Misja cywilizacyjna” komandora Perry’ego jest na ogół znana. W połowie ubiegłego stulecia podплыł on na czele eskadry okrętów wojennych pod brzegi Japonii i pod groźbą dział zmusił w marcu 1854 r. ówczesnych władców Japonii do otwarcia portów Hakodate i Szimoda dla amerykańskich kupców. W taki sposób amerykański sposób rozpoczęto infiltrację do tego dotychczas odgradzającego się od ekspansji kolonialnej kraju.



O ile jednak owo zakończenie wyprawy Perry’ego jest dość często wspomniane — mniej na ogół wiadomo o innych fragmentach jego trwającej dwa lata ekspedycji. Otóż jeszcze przed przybyciem do Japonii Perry zatrzymał się wraz ze swą eskadrą na Taiwanie. Rezultatem wizyty było przed sięwzięcie kroków do opanowania tej, leżącej u wrót Chin wyspy. Perry proponuje rządowi amerykańskiemu ustanowienie protektoratu nad Taiwanem i nad sąsiednimi wyspami Riu Kiu, a dwaj amerykańscy kolonizatorzy Nay i Robinet osiedlają się na wyspie. Rozpoczynają tu działalność handlową, budują osadę portową i zawieszają nad nią amerykańską flagę. Daje to podstawę ówczesnemu przedstawicielowi USA w Chi-

nach Peterowi Parkerowi do oświadczenia, że Stany Zjednoczone mają „prawo pierwszeństwa” do Taiwanu.

Ta pierwsza próba amerykańskiej agresji przeciw części terytorium chińskiego była naturalnie podyktowana... „interesami ludzkości i cywilizacji” — tak brzmi motywacja w oficjalnym piśmie wysłanym przez Parkera do rządu amerykańskiego w 1856 r. Jak widać nie bardzo zmieniły się — od Parkera do Eisenhowera — slogany, którymi próbowano osłonić akty agresji. Podobne też były siły, które pchały USA do ekspansji i agresji. Powiedział o nich bardziej szczerzy od Parkera komandor Perry. Stwierdził on mianowicie, że do objęcia protektoratem szeregu krajów — wymienić m. in. Syjam, Kambodżę, Kocinchinę a „zwłaszcza Formozę” — zmuszają USA „stanowcze apele kupców amerykańskich”.

Pierwsza próba amerykańskiej agresji na Taiwanie nie miała powodzenia. Sprzeciw Anglii i wojna domowa w USA odcignęły na pewien czas uwagę amerykańskich ekspansjonistów od Dalekiego Wschodu. Ale już w 11 lat później w 1877 r. ówczesny poprzednik Dullesa — sekretarz stanu Seward inicjuje nową agresję. Przeciw Taiwanowi wyrusza eskadra okrętów wojennych. Mieszkańcy wyspy chwytają za broń i eskadra zmuszona jest do wycofania się. Wraca jednak po raz drugi. Amerykanie wysadzają desant. Wola obrony ojczystego kraju okazuje się silniejsza od nowoczesnego uzbrojenia. Oddziały desantowe ponoszą klęskę i zmuszone są do wycofania się na okręty.

Pierwszy akt agresji amerykańskiej na Taiwanie jest zakończony. Następny rozegra się w 100 lat później — na naszych oczach.



Wiosenna pogoda przypomina o wiosennych płaszczach. Oto dwa modele o nowej linii. Pierwszy z lewej wciśnięty, z paskiem od połowy przodu. Z tyłu ciekawe zdobienie biegnące od ramion bokami aż do dołu. W pasie płaszcz lekko przymarszczony i wyrzucony. Mały szalowy kołnierzyk i mankiety ozdobione płaskim futerkiem. Rękawy wszyte. Drugi płaszcz również jednorzędowy z wszytymi rękawami posiada mały półstojący kołnierzyk oraz nisko umieszczone cięte kieszenie, wykończone klapkami.

ZYGMUNT FIJAS

Pora była, jak to mówią, przesłuchania. Srogi wicher północne zawiesił swą dłałność, po niebie błękitnym jak farbka do bielizny płynęły pulchne pierzynki obłoków i rodzice wyprowadzili na świeże powietrze swe pociechy.

Pod płotem, za którym bawili się „żłobkowe” dzieci, stał ojciec i tak mówił do swego synka:

— Widzisz, Jasiu? Ta niedobra pielęgniarzka wyprowadziła cudze dzieci, aby spacerowały w tak lekkim odzieniu. Przecież przeziębisz się!

— Nie przeziębisz się — rzekła pielęgniarzka. — Są ubrane nie lekko, lecz przewiewnie. Na pewno nie przeziębimy dzieci, jak pan przegrzewa swego synka.

— Tak pani mówi, bo tak pani kazali. Słyszałem, że dzieciom w żłobkach pozwalają ssać smoczki z czerwonej gumy. Czerwona guma, podobnie jak guma, z

Nowe i stare

której wyrabiają opony samochodowe, zawiera znaczną domieszkę siarki.

— Nasze dzieci używają smoczków białych.

— A właśnie biała guma zawiera domieszki cynkwaju, blajwajsu czy też koperwasu.

— Biała guma nie zawiera takich domieszek.

— No, to stosujecie wobec dzieci przemoc fizyczną. Dajcie im klapsy!

— My dajemy klapsy? A bodaj panu język usechł! W całej Polsce nie znajdzie pan pielęgniarzki, która by tknęła, jeśli pan taka pielęgniarzka znajdzie, proszę jej nawymyślać.

— No, to stosujecie wobec dzieci metodę zastraszania. Taka metoda wywiera zgubny wpływ na system nerwowy dziecka. Straszycie je Babą Jagą!

Pielęgniarzka omal nie zemstała.

— Nasze dzieci nie wierzą w Babę Jagę!!

Ojciec przytupnął.

— Co też pani opowiada... Wasze dzieci przeklinają. Klną jak dorożkarze.

— Klną, jeśli rodzice ich tego uczą. Rodziców pouczamy. Co pewien czas odbywają się posiedzenia komitetu rodzicielskiego, na których omawia się wszelkie bolączki.

— No, to dlaczego buzia mojego Jasia jest biała, gdy dzieci pozostawione pani opiece mają twarzyczki czerwone? Zapewne biedne sierotki cierpią na skazę białkową.

— Nasze dzieci mają rumiane twarzyczki, bo przebywają na świeżym powietrzu, gdy pański Jaś zbyt

długo przebywa w mieszkaniu.

Ojciec przyciągnął synka za rączkę i zaśmiał się.

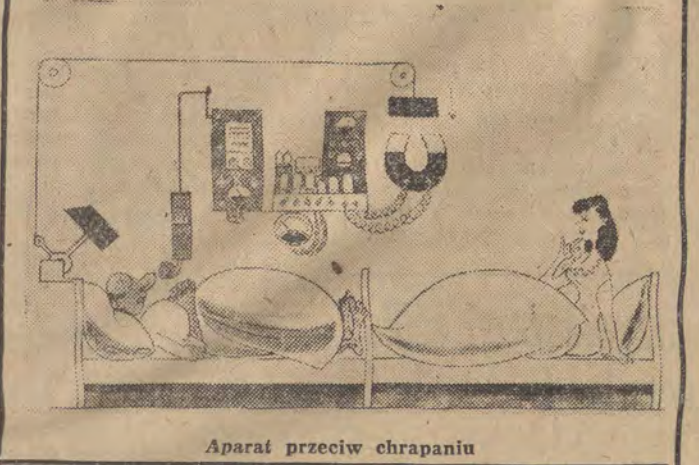
— Uciekajmy stąd, Jasiu! Ta pani jest propagandzistką i zapewne zechce w nas wnieść, że nie usypia niemowląt wywarem z maku.

Ojciec i synek uszli kilkadziesiąt kroków, ale mały Jaś, na którego podzielały trzeźwe słowa pielęgniarzki, zastosował bierny opór: stanął w miejscu, nie chciał iść dalej za żadną cenę.

Ojciec obiecał synkowi garnuszek pełen wywaru z maku; przyrzekł, że Jaś zaraz po przybyciu do domu otrzyma smoczek i z czerwonej gumy, i z białej; że będzie mógł pociągać za sznurek przy wygodce, ile tylko będzie mu się podobało; że będzie mu wolno brodzić po kałużach, rozbijać młotkiem lustro; wreszcie, doprowadzony do ostateczności, uczynił to, czego nie czynił żadna pielęgniarzka w Polsce: chwycił malca w pól, wniósł go do najbliższej sieni, odpiął mu spodniki i mocno wykłapał wrzeszcząc: — Idziesz, do jasnej cholery, ty psiakrew, czy nie idziesz? Maszeruj, ty świński brzdącu, bo tu zaraz zawołam Babę Jagę!

(Z wydanego nakładem „Czytelnika” zbioru humorerek pt. „Portret z sera”).

Z serii wynalazków



Aparat przeciw chrapaniu

Szachy

POD REDAKCJĄ MISTRZA ALEKSANDRA SZYMAŃSKIEGO

Rozgrywane od dwóch tygodni indywidualne mistrzostwa Łodzi seniorów cieszą się dużym zainteresowaniem szachistów jódzkich, którzy w dniach odbywania się turnieju licznie przybywają na salę gry w WDK (rozgrywki odbywają się we wtorek i piątek od godz. 17.30). Już pierwsze rundy turnieju wykazały, że uczestnicy reprezentują wyrównany poziom i że walka o tytuł mistrza Łodzi na rok 1955 będzie przebiegać w ostrej i nieustępliwej rywalizacji. Po 4 rundach czołowe stanowili: Kwapisz, Lubieński, Szymański po 3 pkt., Karnkowski, Szapiro po 2,5 pkt.

A oto jak przebiegała partia rozgrywana w 4 rundzie między czołowymi zawodnikami Włocławian, którzy znajdują się w czołowej grupie turnieju:

Białe — Karnkowski. Czarne — Balcerowski.

1. e4 d6 2. d4 Sf6 3. Sc3 g6 4. f3 (najlepszy sposób zwalczania systemu obranego przez czarne) 4... Gg7 5. Gg5 h6? (to posunięcie osłabia skrzydło królewskie. Należało grać 5... Sb—d7, a potem c5 z grą na skrzydło hetmańskie) 6. Ge3 0-0 7. Hd2 Kh7 8. g4 e5 9. Se2 Sb—d7 10. Sg3 e:d4 11. G:d4 Se5 12. Ge2 Ge6 13. 0-0-0 He7 14. h4 Wf1 15. g5 Se8 16. f4 f6 17. h5!



Karnkowski

Na diagramie pozycja, jaka po wstała po 25 posunięciach białych. Pozycja nie rzuca już żadnych nadziei czarnym, które po krótkiej dalszej grze kapitulują.

Czarne zagrały: 25... Kh6 26. Gg5+ Kg7 27. Gh6+ Kh8 28. Wh1 Gh7 29. Gg5 He5 30. G:f6+ H:f6 i czarne poddały się nie czekając na posunięcie przeciwnika.

Ogłoszony w naszym kąciku konkurs na rozwiązanie pozycji podanej w dniu 23.I. br. przyniósł wiele odpowiedzi, które w większości okazały się prawidłowe. A oto rozwiązania: 1... W:h3+! 2. g:h3 Gf3+ 3. Kf2 Sg4+! 4. h:g4 h5! i nie ma obroty przed matem.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie wylosowali: Zbigniew Wasiński, Łódź, ul. 1. Maja 7, Henryk Milczarek, Zgierz, ul. Dąbrowskiego 33 i Henryk Okęwski, Sokolniki, pow. Wieruszów. Zamiejscowym książką została wysłana pocztą, ob. Wasińskiego prosimy o osobiste zgłoszenie się do redakcji. Uczestnikom konkursu dziękujemy za zamieszczone uwagi o naszym kąciku i innych sprawach szachowych.

W przyszłym tygodniu podamy nazwiska zwycięzców naszego Konkursu dla najmłodszych.



Przysłowia hiszpańskie

Gdzie dobra kość, tam psy się zbierają.

Najgorszy głupiec to uczony głupiec.

Trzy włosy pozwoliłem sobie wyrwać, przy czwartym stanę okoniem.

Najgorszy jest głuchy, który nie chce słuchać.

Martwi do grobu, żywi do stołu.

Do muła i do syna zabieraj się od tyłu.

Im wytworniejsza suknia, tym więcej znać na niej brud.

(Z „Goyi” Feuchtwangera)

Odznaczenia

W zachodnim Berlinie w restauracji siedzi towarzystwo przy stole i popija. Po chwili przysiadają do nich żołnierze amerykański i weszczyna rozmowę. W toku rozmowy obraca się ku niemu jego sąsiad i widząc na jego piersi mnóstwo baretek pomyślnych wszystkich barwami tęczy pyta o się:

— „Przepraszam, za co pan do stał ten pierwszy order”? „Za to, że wstąpiłem do wojska”.

— „A ten tutaj”? „Kiedy jechałem do Niemiec”.

— „A tamten to na pewno dostał pan za jakiś bohaterski czyn”? — mówi przekonany Niemiec.

— „Oczywiście” — odpowiada Amerykanin pewny siebie. — „Ten dostałem za to, że uchroniłem jedną Niemkę przed zgwałceniem”.

— „To było z pana strony bardzo szlachetne. A jak to się stało?”

— „Po prostu sam się rozmyśliłem”.

(„Svet w obrazach”)

„Świadczy o mnie”

Gdy zobaczyłem po raz pierwszy, widok ucieszył mnie ogromnie, hasło to brzmiało całkiem dobrze „mój warsztat pracy świadczy o mnie”.

Idąc ulicą na pojazdach zobaczysz wypisane skromnie białe literki, hasło znane że „mój samochód świadczy o mnie”.

Hasło przyjęło się piorunem i bardzo zadziwiło to mnie, że gdzie się tylko pisało dało pisać „o t o świadczy o mnie”.

Dozorca: „taczka świadczy o mnie” dyrektor, że znów sekretarka ma o nim świadczyć źle lub dobrze, że o szpitalu pielęgniarzka, że teczka o jej właścicielu, że dziecko świadczy ma o mamie że panna młoda o weselu lub, że wesela ma o pannie, że działka o jej właścicielach, że grób o nieboszczyku świadczy, że Śląska o swych wielbicielach (świadczenie, że aż miło patrzeć) Pies świadczy więc o budzie swojej (to wypisane ma na karku) kanarek świadczy ma o klatce że znowu klatka o kanarku...

I tak z owego zaświadczenia (wszystko co w miarę to się chwali) zrobiła się prawdziwa mania wszyscy o wszystkim zaświadcza.

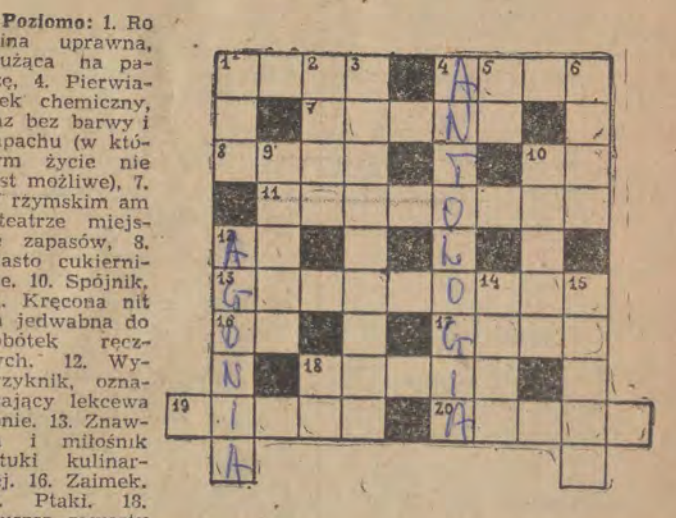
Może bym sprawy nie poruszał lecz krzyknąć muszę: co to to nie!!! żona na palcie wypisała moim

że „mój świadczy o mnie”...

WŁODZIMIERZ WITKOWSKI

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego
1. KRZYŻÓWKA



Pozłomo: 1. Roślina uprawna, służąca na paszę, 4. Pierwiastek chemiczny, gaz bez barwy i zapachu (w którym życie nie jest możliwe), 7. W rzymskim amfiteatrze miejsce zapasów, 8. Ciasto cukiernicze, 10. Spójnik, 11. Kręcona nitka jedwabna do robótek ręcznych, 12. Wykrzyknik, oznaczający lekceważenie, 13. Znawca i miłośnik sztuki kulinarnej, 16. Zaimbek, 17. Ptaki, 18. Tłuszcz zawarty w komórkach kości, 19. Barwny dywan wełniany o motywach ludowych, 20. W anatomii pierwszy krąg u zwierząt kręgowych, podpora czaszki.

Pionowo: 1. Imię męskie, 2. Kolor w kartach, 3. Przewlekłe schorzenie układu stawowego, 4. Wybór utworów różnych autorów, 5. Przyimek, 6. Walek używany w pompach dla wywarci ciśnienia, 9. Związek organiczny, węglowodór nasycony grupy parafin, 10. Znak muzyczny, 11. Konanie, walka ze śmiercią, 14. Żadna osoba, 15. Najprostszy węglowodór, gaz bez barwy i zapachu palący się żółtym płomieniem, 18. Nuta.

2. SPRYTNY CHŁOPAK (zagadka - żarcik)

Mały Jaś zapytany ile ma lat, odpowiedział: Mam lat 10, a jestem o 45 lat młodszy od mego ojca. Ja, mój dziadek i mój ojciec, mamy razem 120 lat.

Czy mały Jaś miał rację?

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozryw-

kowego, rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z dnia 30.I. br.

1. Podział mleka: Mleko można oczywiście podzielić metodą przelewania. Sposobem jest kulka — podajemy najkrótszy: 8 — 3 — 5 — 0; 3 — 3 — 1,5; 4,5 — 3,5 — 0; 4,5 — 2 — 1,5; 6 — 2 — 0; 6 — 0,5 — 1,5; 7,5 — 0,5 — 0; 7,5 — 0 — 0,5; 2,5 — 5 — 0,5; 2,5 — 4 — 1,5; 4 — 0.

2. Bilet wizytowy: Skierniewice.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Maria Lasota, Tomaszów Maz., Piaskowa 41; 2. Jan Mroczek, Łódź, Wólczańska 139 m. 3; 3. Krystyna Bartosik, Łódź, Fabryczna 2; 4. Maria Kasper, Łódź, Mickiewicza 21 m. 3; 5. Henryk Zagórski, Łódź, Włocławskiego 39 m. 30.

nieprawdopodobne a jednak PRAWDZIWE

MALUNKI

Panna Loreight prze wodniczącą angielskiego stowarzyszenia dzie wczat udała się do szpitala dla marynarzy celem wreczenia chorym umominków. Po zwiedzeniu sal szpitalnych zwróciła się z pytaniem do towarzyszącej jej lekarza: „Co tym ludziom właściwie dolega? Uderzyło mnie to, że większość z nich jest oblepiona po prostu plastrami. Czyżby ulegli jakimś wypadkowi w wyniku eksplozji?” Lekarz wyjaśnił z zapałem: „Nie, to, tylko większość z nich jest, jakby tu określić, wytatuowana w dość frywolny sposób, a nie chcieliśmy narażać pani na tego rodzaju widoki”.

OSTRZEŻENIE

Jak donosi włoska gazeta „Il Tempo” fryzjer Saratti w Med-

Łódź musi wypaść jak najlepiej w ogólnopolskim konkursie zespołów amatorskich

Niepokojący był fakt, że przy gotowaniu do wielkiego Konkursu Amatorskich Zespołów Artystycznych ku czci X-lecia Polski Ludowej i V Festiwalu Młodzieży szły początkowo na terenie Łodzi jak po grudzie.

Obecnie stan ten uległ zmianie na lepsze. W mieście naszym zgłosiło się już około 700 zespołów z tym, że lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta. Tak więc WRZZ zadeklarowała udział 233 zespołów, szkolnictwo ponad 390, DOSZ — 38, spółdzielczość pracy 27, Zrzeszenie Studentów Polskich — 17, itd.

Z największym, prawdziwie młodzieżowym entuzjazmem pracuje Zrzeszenie Studentów Polskich, słabo spółdzielczość pracy. Nie wszystkie też organizacje masowe udzieliły tej wielkiej imprezie pełnego poparcia, inne słabo kontaktują się z Wydziałem Kultury Prezydium RN m. Łodzi. Są też słuszne pretensje do ZSCH, który zlekceważył sobie sprawę, przez co praca przygotowawcza w świetlicach gromadzkich na terenie Łodzi została położona.

Najwięcej zgłosiło się zespołów tanecznych. Jest też wiele teatralnych z repertuarem, w którym — rzecz charakterystyczna — dominują polskie sztuki współczesne. Dalej zespoły orkiestralne, chóralskie, a raz pierwszy też w roku tym wystąpią zespoły teatru lalek.

Prace przygotowawcze na terenie województwa łódzkiego mają szerszy rozmach. Widać tu ręce fachowców i artystycznego kierownictwa.

Wysilki Wydziału Kultury WRN zamykają się w naprawdę poważnych cyfrach: oto na terenie województwa zgłosiło się do konkursu prawie 1.200 zespołów. Znajduje się wśród nich 209 zespołów robotniczych, około 500 szkolnych, PGR wystawiły 37 zespołów, spółdzielnie produkcyjne około 10. Prym wiedeń tutaj powiat piotrkowski ze swoimi 194 zespołami. Na ostatnim miejscu znalazł się Łowicz (zaledwie 14).

Interesująco przedstawia się repertuar zespołów teatralnych. Wiele z nich wykazało ambicję, aby wystawić sztuki, grane w teatrach zawodowych: np. „Grzech” Żeromskiego, „Ruchno

me piaski” Chojnowskiego, „Zemście” Fredry, „Takie czasy” Jurandota, „Sprawę rodzinną” Lutowskiego. Zespół świetlicy wzorcowej w Stanisławicach (pow. Radomsko) wystąpi z premierą sztuki W. Wasilewskiej „Bartosz Głowacki”.

Swego czasu Wojewódzki Wydział Kultury przeprowadził konferencję z przedstawicielami teatrów zawodowych, na której ci ostatni zadeklarowali pomoc przez wzmocnienie pracy w istniejących przy teatrach, poradniach świetlicowych oraz przez wysyłanie aktorów w teren.

Niestety, skończyło się tylko na deklaracjach. Łódzkie teatry zawodowe nie delegowały jeszcze nikogo w teren. Nikła jest również w tym kierunku praca kolektywu instruktorów przy WDK. Przykładem dla nich powinno być tutaj Liceum KO, które wysyła na klasę reżyserii wychowanków z klasy reżyserii i dyrygentki.

Jest jeszcze czas, ażeby poprawić wiele niedociągnięć, ponieważ eliminacje dzielnicowe i powiatowe odbędą się za miesiąc. A chcielibyśmy, żeby tak w Łodzi, jak i na terenie naszego województwa wypadły one jak najpełniej.

A.

Uwaga, młodzi! Macie żyłkę myśliwską? Postarajcie się o przyjęcie do Polskiego Związku Łowieckiego

Prawie rok temu Polski Związek Łowiecki w Łodzi zorganizował kurs dla młodych kandydatów na myśliwych.

Prawo łowieckie, znajomość zwierzyny łownej, hodowla psa myśliwskiego, gospodarka łowiecka, etyka myśliwego — oto z czym m. in. zapoznali się na wykładach uczestnicy kursu. Po zajęciach praktycznych w maju ub. r. powstało w naszym mieście przy PZŁ pierwsze koło młodzieżowe z przeszło 20 członkami. Koło otrzymało do dyspozycji dwa tereny łowieckie — obwód polny w powiecie łęczyckim i leśny w powiecie wieluńskim.

A oto, co pisze do redakcji „Expressu” łowczy koła łowieckiego „Młodzieżowe” Edward Gwóźdź, student III roku WSE.

„Koło łowieckie „Młodzieżowe” może pochwalić się już dziś osiągnięciami w rozwijaniu znajomości i miłości przyrody wśród młodych. Koło składające się w przeważnej ilości z młodzieży studiującej, posiada swój własny zarząd, który pod opieką Wojewódzkiej Rady Łowieckiej zajmuje się łowiectwem, stanowiącym ważny odcinek naszej gospodarki. Najważniejszym zadaniem naszego koła jest hodowla. Obecnie w okresie zimy, prowadzimy dokarmianie zwierzyny oraz zwalczamy wszelkie przejawy kłusownictwa, które jest plagą naszych łowisk.

Ale największą emocji i atrakcyjnej rozrywki dostarcza nam łowiectwo. Trudno opisać, ile wrażeń dają nam polowania na żające czy kuropatwy. Polując, zdajemy sobie sprawę, że wykonujemy ważną funkcję, dostarczając planowaną ilość dzierzyny na rynek łódzki.

W ub. sezonie myśliwskim wykonaliśmy odstrzał kuropatwy w 100 proc., a zajęcy i bażantów w 50 proc. Niewykonanie planów, to dla nas sygnał, że winniśmy jeszcze intensywniej zająć się hodowlą, aby kolo młodzieżowe było przodującym na terenie woj. łódzkiego”.

Zyłka myśliwska drzemie w niejedynej młodzieży, a nawet w niejedynej dziewczynie. Tęsknota za przygodami, związanymi z polowaniem, z bezpośrednim kontaktem z

przyrodą, powinna znaleźć swe ujście w uprawianiu sportu łowieckiego, który dziś stoi otworem przed całą młodzieżą.

Okazja do wstąpienia w szeregi członków PZŁ znów się nadarza. Już niedługo bowiem Rada Łowiecka zorganizuje jeszcze jeden kurs dla młodych myśliwych. Robotnicy, studenci, pracownicy różnych branż będą mieli szansę poznać zasady łowiectwa i związać się z nim może już na zawsze.

PZŁ gotów jest utworzyć z nowoprzyszłych kandydatów dalsze koła młodzieżowe, które otoczą się serdeczną opieką, troską i fachową radą. Warto więc poprosić. Zgłoszenia — Zachodnia 53.

(kas)

Lazare Levy w Filharmonii Łódzkiej

Dnia 25 i 26 lutego w XXII Koncercie Symfonicznym wystąpi wybitny pianista francuski, członek jury V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie Lazare Levy.

Dyryguje gościnnie Bohdan Wodiczko — dyr. Państwowej Filharmonii w Krakowie.

W programie: Bach — Toccata i Fuga d-moll, Saint Saens — V Koncert fortepianowy, Martini — IV Symfonia.

Do

konduktorki nr służb. 891. Nasz czytelnik ob. D. Juszkiewicz składa podziękowanie za przechowanie i zwrot wiecznego pióra, zabranego w tramwaju linii nr 3-1, w dniu 8 bm. (331)

I...

konduktora nr 852. Ob. Zenon Krzemieński w imieniu wszystkich pasażerów jadących pociągami nr 11-7 dn. 5.2. składa uznanie za sprawna i uprzejmą obsługę, dokładną informację i wywołanie przystanków oraz za godną postawę wobec niewłasnego zachowania się pasażerów. Pod adresem pasażerów ob. Krzemieński zwraca się z apelem, aby szanowali ciężką pracę konduktora i szanowali mu pełnienie obowiązków. (337)



Boisko czy zyspisko?

Od blisko roku szkoła podstawowa nr 80 na Chojnach jest posiadaczka 1 ha gruntu z przeznaczeniem na boisko. Do tej pory boisko nie jest urządzone, bowiem na samym środku placu znajduje się stara drewniana szopka, należąca do ob. Cygana, który kilkakrotnie obiecywał ją rozebrać, ale obietnic nie spełnił. Pokrzywdzone są dzieci, które mogłyby już korzystać z boiska.

Jeszcze jedna sprawa: od północy-wschodu dnia strona na placu

ZYCIE NAGIĘTE DO PRZEPISÓW

Dziwnie wygląda sprawa tzw. pogotowia kasowego. Są przepisy mówiące, że przedsiębiorstwu nie wolno wypłacać gotówką żadnej kwoty powyżej 900 zł. Wyższe kwoty należy przekazywać tzw. przelewami. Wynikałoby z tego, że w kasie powinno stale znajdować się większe pogotowie kasowe dla dokonywania najprzeróżniejszych wypłat gotówkowych w granicach do 900 zł każda. A tymczasem...

— Pogotowie, czyli zapas gotówki w kasie — mówi nam główny księgowy z ZPB im. Marchlewskiego — mamy niewielkie, co utrudnia nam załatwienie wielu bieżących spraw. Trudności te uczą złości. Gdy chcemy dokonać zakupu na 600 zł, a w kasie jest 150 zł, to kupujemy za 950 — zupełnie niepotrzebnie tworząc nadmierne zapasy. Sztucznie zwiększamy zapotrzebowanie, ale za to mamy pewność, że sprawę w ogóle załatwimy. Bo 950 zł można już przekazać przelewem.

Sądę, że w ten m. in. sposób tworzą się u nas i w wielu innych zakładach nieuzasadnione zapasy różnych materiałów i sprzętu. Przepisy utrudniają normalne

Przywłaszczył sobie brylantowe pierścionki za co posiedzi 2 i pół roku

Krystyna Wołk z Gdańska powierzyła swemu znajomemu Mirosławowi Zienkiewiczowi, właścicielowi sklepu galanterijnego w Łodzi, sprzedaż dwóch pierścionków z brylantami. Wartość ich wynosiła około 100 tys. zł.

Kiedy 13 września ub. roku K. Wołk zgłosiła się do Zienkiewicza po odbiór pieniędzy, ten oświadczył jej, że brylanty zgubił w tramwaju jadąc z meczu.

Tłumaczenie nie było przekonujące, tym bardziej, że Zienkiewicz nie zawiadomił o tym Milicji Obywatelskiej, a w toku dalszej rozmowy zobowiązał się spłacić ustaloną za pierścionki sumę w ratach. Nie dotrzymał jednak słowa, wobec czego poszkodowana skierowała sprawę do sądu.

Sąd na podstawie zeznań świadków, którzy widzieli brylanty u oskarżonego po 13 września ub. roku, uznał Zienkiewicza winnym przywłaszczenia pierścionków i nie dając wiary jego wykrętnym tłumaczeniom, skazał go na 2 i pół roku więzienia. (k)

Życie, więc naginamy życie do przepisów

Przykładów nienadążania przepisów i zarządzeń za życiem można by przytoczyć bardzo dużo i w każdym zakładzie.

Wydaje nam się więc, że od czasu do czasu należałoby zrobić w szufladach biurka i szafach generalne porządki i przetrząść kurz z segregatorów, w których tkwią stare, niezyciowe zupełnie okólniki i zarządzenia. Takie generalne pranie jest sprawą wszystkich czynników nadrzędnych — od centralnych zarządów aż do PKPG.

F. B.

Ułatwiła lokatorom czytanie książek

Przy ul. Abramowskiego 16, w mieszkaniu Wiktorii Hundert, mieści się punkt biblioteczny zorganizowany przy pomocy Centrali Księgozbioru Ruchomego WDK.

W ten sposób jeszcze bardziej zbliżono książkę do mieszkańców, którzy nie mogli korzystać z bibliotek znajdujących się dość daleko od miejsca zamieszkania.

Początkowo frekwencja była znikoma, gdyż punkt mieścił się na poddaszu (IV piętro). Wiktorii Hundert i temu potrafiła zaradzić: po prostu zaczęła odwiedzać sama poszczególne mieszkania, roznosząc wszystkim książki.

Dzisiaj punkt cieszy się ogromną popularnością a ilość przeczytanych książek wciąż się zwiększa. Inicjatywa Wiktorii Hundert spotkała się z wdzięcznym przyjęciem ze strony mieszkańców komitetu blokowego nr 475 — zarówno dorosłych jak i młodzieży.

Koresp. Stefański

Prawie wyjaśnienie Niefortunny pomysłu

Jedną z ostatnich fraszek poświęciłmy kalendarzowi, wydanemu przez Centralny Zarząd Przemysłowych Surowców Włókiennych. W ślad za naszym korespondentem zarzucaliśmy, że wg tego kalendarza rok obecny zamiat w sobotę, kończy się w piątek.

Proszęni jesteśmy o wyjaśnienie. Okazuje się, że kalendarz ten zaczyna się nie 1 stycznia, lecz... 1 lipca 1954 r., a kończy się na 30 czerwca br. Jak nam oświadczył, to dlatego, że jest to kalendarz szkolny. Ale dlaczego w takim razie nie zaczyna się razem z rokiem szkolnym, i września — tego nam nie potrafiono wyjaśnić.

A w ogóle uważamy, że taki układ kalendarza jest bardzo niefortunny. Wszyscy wiedzą, że wszystkie kalendarze na świecie zaczynają się 1 stycznia. Nie należy więc wprowadzać tego rodzaju innowacji.

Korespondenci niszą

Dlaczego nadal rabie się lód szkodliwy dla zdrowia

Przy ul. Liściastej (na wprost nr 17) znajduje się staw bez odpływu, do którego spływają rurami nieczystości z zakładów sprzętu transportowego. Rok temu przy pobraniu wody uznano ją za szkodliwą i z tych powodów nie wyrąbano z tego stawu lodu.

Obecnie, mimo, że woda się nie poprawiła, Łódzkie Zakłady Gastronomiczne — Wschód wyrabiają ze stawu lód i magazynują go wraz z lodem pobieranym z innych stawów.

Należy zabronić pobierania lodu z zakażonego stawu przy ul. Liściastej.

Koresp. S. K.



NIEDZIELA, 20 LUTEGO

10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Aud. oświatowa. 11.15 „Wieś tań czy i śpiewa”. 11.30 „Śpiwacy polscy”. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.10 „Magazyn literacki”. 15.00 Koncert Chopinowski. 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 16.00 Koncert muzyki rozrywkowej. 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki”. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 „Na fali humoru i satyry”. 18.15 Muzyka taneczna. 19.15 „Wesoły kramik”. 19.30 (L) „Poeta naszego miasta” — aud. poświęcona 25-leciu twórczości poetyckiej Mariana Piechała. 19.45 (L) Piosenki o Łodzi. 20.09 Melodie taneczne w wyk. zespołu J. Haralda. 20.30 „Martwe dusze” fragm. powieści. 21.00 (L) „Pół godziny sportu”. 21.52 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Popularne piosenki. 22.40 Muzyka różnych narodów.

PONIEDZIAŁEK, 21 LUTEGO

12.10 Wiazanka melodii. 12.20 Na swojską nutę”. 12.40 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 12.45 Aud. dla wsi. 13.10 (L) „Odwieczny matki” — fragment opowiadania. 13.30 Aud. dla młodzieży szkolnej. 14.10 Aud. szkolna dla klas III i IV. 14.30 Koncert orkiestry LRPR. 15.10 Muzyka klasyczna. 15.30 Utwory kompozytorów radzieckich. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.25 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 (L) Reportaż aktualny. 17.37 (L) Muzyka operowa. 17.50 (L) „Łódzki Dziennik Radiowy”. 18.00 (L) „Trybuna dziecięca”. 18.20 Węgierskie tańce ludowe. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Transmisja uroczystego koncertu otwarcia V Konkursu Chopinowskiego. 21.30 „Weimar rok 1829” — fragm. złażki. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 „Ko ledzy z jednej klasy” — humoreska. 22.40 „Wesołe sceny baletowe”.

Przepisy tylko na papierze Na tablicy - „Palenie surowo wzbronione” a pod tablicą majster... ćmi papierosa

Zastępca komendanta straży pożarnej m. Łodzi długo opowiadał nam o zaniedbaniach przepisów przeciwpożarowych w wielu zakładach produkcyjnych naszego miasta. Postanowiliśmy więc naczynie przekonać się, jakie zabezpieczenia przeciwpożarowe posiadają niektóre łódzkie stolarnie — zakłady, w których o pożar najłatwiej.

Syrena alarmowa samochodu strażackiego toruje nam drogę na ruchliwej i zatłoczonej ul. Stali. Pędzimy w stronę Włocławskiej, gdzie przy ul. Armii Czerwonej 30, mieści się tak Mięski Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej. — Gdzie jest kierownik straży pożarnej — pytamy dyrektora tartaku?

— Nie ma go na służbie — choruje.
— A kto go zastępuje?
— Jeden ze strażaków — oto nadchodzi.

Człowiek ten nie ma zleconego pojęcia o przepisach przeciwpożarowych, nie wie, jak mają być zabezpieczone przewody elektryczne (od tego są elektrycy — tak nam oświadczył). Jest to raczej dziedzina tartaku, który dla powagi włożył czapkę strażacką. Nie chce marznąć (ma rację), włożył kożuch, ale to, że we wszystkich beczkach zamazana woda i w razie wypadku pożar trzeba będzie gasić... lodem — to go już nie interesuje.



Woda do gaśnięcia...
W razie wypadku pożar trzeba będzie gasić... lodem — to go już nie interesuje.

Korki w tablicach rozdzielczych na salach produkcyjnych olicowane są nie drucikami, ale drutem przypominającym grubą linę stalową — w razie spięcia pożar murowany.

Przy silnikach elektrycznych brak gaśnic. Nie ma też w salach napisów: „Palenie wzbronione”. Tartak nie wykonał zarządzeń kontrolnych wydanych przez komendę straży po lustracji zakładu w ub. roku.

Jedziemy z kolei do stolarni Miejskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej przy ul. Kopcińskiego 56, przekonani, że po groźnym pożarze w ub. roku usunięto niedociągnięcia w zabezpieczeniach przeciwpożarowych.

Jak to mówi przysłowie „z deszczu spadł pod rynek”. Właśnie onegdaj spaliło się tu w ślusarni i szatni około 4 m² sufitu z powodu spięcia elektrycznego. Strażacy zakładowi i członkowie załogi sami ugasili pożar, ale straży pożarnej do tej chwili nie zawiadomiono o wypadku, mimo że nie było to lekkie zaproszenie ognia, lecz groźny pożar, bo grube tregry sufitowe spłonęły jak zapalki.

Niesposób opisywać szczegółowo niedociągnięć w dużej stolarni. Cała instalacja elektryczna to przewidywanie. Silne maszyny włącza się nie do gniazdek, lecz... wprost do bezpieczników, co jest rzeczą karygodną. Silniki elektryczne stoją na podestach z desek nie pokrytych blachą.

Majster Lemański ćmi w najlepsze papierosa na sali produkcyjnej pod obrzmiałą tablicą z napisem „Palenie surowo wzbronione”. Sprzęt przeciwpożarowy, piaskow-

nice, beczki, hydranty pozostawiane deskami i różnymi szparagami. Na podwórzu istny skład rupieci. Dojazd do budynków zatarasowany. O wjeździe wozów strażackich na dziedziniec stolarni w razie pożaru, nie może być mowy.

Gdy do tego dodamy, że instrukcja przeciwpożarowa wisi tylko w jednym egzemplarzu i to w postaci wyciągu, nie trudno się domyślić, dlaczego komenda straży pożarnej uważa tę stolarnię za okaz niechlujstwa i zaniedbania i dlaczego tak często się tu pali.



W Łódzkich Zakładach Drzewnych Przemysłu Tereźnowego (ul. Zgierska 120) poza drobnymi usterkami (nie zakryte gniazda roz-

dzielcze, brak łopat do piasku, zastawione deskami urządzenia przeciwpożarowe) wszystko jest w porządku. Duże napisy ostrzegawcze na zewnątrz budynku i w halach produkcyjnych, woda w beczkach, piasek w skrynkach i gaśnice, świadczą o tym, że dochodzący tu co parę dni strażak, zna obowiązujące przepisy a kierownictwo zakładu dba o bezpieczeństwo obiektu.

Jednak ogólne wnioski z tego błyskawicznego przeglądu wskazują, że stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego, zwłaszcza w średniej wielkości zakładach produkcyjnych jest fatalny. W większości wypadków strażacy zakładowi nie spełniają należycie swych obowiązków. W stosunku do dyrektorów dwóch pierwszych zakładów władze nadrzędne winny wyciągnąć konsekwencje służbowe za brak nadzoru służby i urządzeń przeciwpożarowych.

We wszystkich przedsiębiorstwach dyrekcje powinny natychmiast przeprowadzić ścisłą kontrolę wykonywania obowiązujących przepisów przeciwpożarowych, bo za niedbalstwo, narażające na straty skarbu państwa, nie będzie płać.

ZB. SKIBICKI

Są wolne miejsca na czasach leczniczych

21-dniowe wczasy lecznicze cieszą się wśród ludzi pracy dużym uznaniem, więc wydaje się dziwne, że nie wszystkie miejsca na tych wczasach są w tym roku wykorzystywane.

W styczniu wykorzystaliśmy zaledwie 60 proc. przyznanej nam puli, w lutym jest wprowadzić lepiej, ale i tak około 10 proc. miejsc pozostanie wolnych. W mar-

cu Okręgowe Biuro Skierowań również nie przewiduje pełnego wykorzystania przydziałów, chyba, że... lekarze przemysłowi i rejonowi wystawiliby więcej wniosków na wczasy profilaktyczne.

Do dyspozycji są takie kuracje miejscowości, jak: Łądek - Zdrój, Ciechocinek, Polczyn, Duszniki, Krynica i inne.

(K)

„Pstrąg” staje do walki ze zbiorową nudą

Wielotysięczna rzesza łódzkich studentów nie narzeka na nadmiar imprez rozrywkowych, które umożliwiłyby im przyjemny wypocinek po nauce. Jakoś nie często słyszymy o studenckich wieczornicach, zabawach czy występach uczelnianych zespołów. Toteż gdy niedawno zapytaliśmy jednego z mieszkańców domu akademickiego, jak jego mieszkańcy spędzają wolny czas, odpowiedział:

— Zbiorowo się nudzimy... „Zbiorowej nudzie” ma przeciwdziałać międzyuczelniany klub Zrzeszenia Studentów Polskich, organizacji najbardziej chyba powołanej do urozmaicenia studenckiego życia. I z zadowoleniem stwierdzamy, że nareszcie zaczyna się w tym klubie i w ZSP coś dziać...

Czy wiecie co to jest pstrąg? To nie tylko nazwa gatunku ryb, lecz i studenckiego teatru satyrycznego. „Pstrąg” niedawno powstał i przygotowuje właśnie swoją pierwszą — jak mówią jego organizatorzy „prapreprapremiere”.

Wstęp do występu głosi: — „Pstrąg to taki smaczniejszy brat dorsza, którego zwykle jadacie na obiad. To ryba, znajdująca się pod ochroną: nie wolno jej łapać ani na muchę, ani na język, ani na haczyk. Pstrąg nie mówi, więc nie ma wrogich wypowiedzi — jest stworzeniem zupełnie pewnym ideologicznie: no si na bokach czerwone kropki i to codziennie.

Pstrąg z wyglądu przypomina niektórych naszych kolegów. W en-cy-klo-pe-dii czytamy: ciału stosunkowo oblawe, krępe, głowa przetypiona, pysk rozciągnięty aż po oczy...”

Program pierwszego występu będzie się chyba studentom podobał. Teksty przygotowali studenci III i IV roku filologii polskiej. Będzie również i lekka piosenka. Własna, zapożyczona z filmu „Wakacje pana Hulot” i... „Studenti prosili, aby więcej o programie nie pisać. Rozumiemy.”

Dodamy więc tylko, że program reżyseruje aktor Państwowego Teatru Nowego, Dobrosław Mater, a oprawie plastycznej przygotowują studenci Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Premiera — w początkach marca. (słb.)

P.S. Warto nadmienić, że władze Uniwersytetu Łódzkiego zapewniły studentom odpowiednie warunki dla występów. Przydziełono im salę mogącą pomieścić

ok. 500 osób, w której zmontuje się scenę, przyniesie również organizatorom teatru fundusze na niezbędny sprzęt, jak np. na reflektory, które już nadeszły. Trzeba, aby i inne uczelnie zainteresowały się pracą kulturalną studentów i przyszły im za przykładem UL z opieką i pomocą. Wspólnym wysiłkiem władz i studentów na pewno da się wiele zdziałać w walce z nudą.

odpowiedzi REDAKCJI

„MATKA”: Zechce Obywatela zgłosić się do naszego radcy prawnego, który udzieli wskazówek postępowania. Rada prawni przyjmuje w lokalu redakcji w poniedziałki i czwartki w godzinach 16—18. (3328)

STAŁA CZYTELNICZKA: Zgodnie z zarządzeniem ministra kultury i sztuki, indywidualna sprzedaż biletów ulgowych do kin może odbywać się tylko na pierwsze seanse. Na następne seanse można nabywać bilety ulgowe — zbiorowo poprzez zakłady pracy. (3205)

STAŁY CZYTELNIK S.: O zwolnieniu kobiet ze stanowisk konduktorek i zastąpieniu ich mężczyznami — nie może być mowy, gdyż godziłoby to w zasadę równoprawności kobiet. Zarzuty Obywatela są niesłuszne, gdyż wyniki przeprowadzonych stałych inspekcji wykazały, że atmosfera w kwaterach noclegowych jest należąca. Oddzielne są kwatery dla mężczyzn i oddzielne dla kobiet. (3437)

MIEJZKANCY BŁOKOW ZUS: Park im. Hiberna tonie częściowo w ciemnościach, gdyż chuliganeria kradnie korki i żarówki. Zawiadomiono o tym XIII Kom. MO. (3187)

Odczyty

Dnia 23 lutego o godz. 18 w świetlicy Sądu Wojew. w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, prof. dr Marian Muskat wygłosi odczyt na temat „Co widziałem w Kori poludniowej — na marginesie ostatnich wydarzeń międzynarodowych”.

CZESŁAW DANOWSKI

Adwokat
b. Rada Prokuratury Generalnej
zmarł dnia 18 lutego 1955 r.
przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 lutego o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza Katolickiego, przy ul. Ogrodowej
W Zmarłym tracimy szlachetnego i znanego Kolegę.

RADA ADWOKACKA W ŁODZI

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego i kierownika sekcji księgowości zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łobzie. Zgłoszenia do kierownika kadr Łobze, ul. B. Bieruta 3. 433-K

Inż. mechaników i konstruktorów w Biurze Części Zamiennych przy Centralnym Zarządzie w Łodzi oraz w biurach konstrukcyjnych i w działach głównego mechanika przy zakładach produkcyjnych na terenie Tomaszowa, Gorzowa, Chodakowa, Jeleniej Góry i Szczecina zatrudni Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Piotrkowska 203/205. Mieszkanie poza terenem Łodzi zapewnione. Oferty oraz życiorysy należy składać w dziale kadr. 443-K

Głównego księgowego w/g grupy III - K. zatrudnia natychmiast Lecznicze Zakłady Materiałów Budowlanych w Kutnie, ul. Barlickiego 35. Mieszkanie zapewnione. Prosimy o zgłoszenie się do działu kadr. 442-K

1 palacza - maszynistę, pomoc wykwal. palacza, 1 mechanika na maszyny dziewiarskie saneczkowe i tkaczy na krosna żakardowe ręczne oraz 1 desenafora - plastyka przyjmą natychmiast Farbiarnia i Wykończalnia im. W. Pstrawskiego w Łodzi, ul. Cz. Hutera 42.

Ogłoszenia drobne

KUPNO

NYLON zagraniczny — imitacja weża lub jaszczurki kupię. Wschodnia 62 pracownia obuwia Jan Golen.

SPRZEDAŻ

PIANINO pierwszorzędnego w bardzo dobrym stanie sprzedam, tel. 125-82.

KUPONY z paczek PKO sprzedaje. Piotrkowska 144, tel. 213-08.

SZKLARSTWO SZLIFIERSTWO OPRAWY OBRAZÓW

oraz naprawy
SZKŁA LABORATORYJNEGO wykonuje

SP - NIA PRACY

SPRZĘTU LABORATORYJNEGO

im. JANKA KRASICKIEGO

w dwóch nowo-otwartych punktach usługowych:

ul. FRANCISZKAŃSKA 77 (blok nr 108)

ul. WIECKOWSKIEGO 31. 445-K

Już tylko dwa dni dzieli Cię od PREMIERY nowego programu kabaretu artystycznego, która odbędzie się w ramach

„POŻEGNANIA KARNAWAŁU”

w sali „MALINOWEJ” i kawiarni „GRAN D”

w dniu 22 LUTEGO 1955 r.

Pamiętaj o zaopatrzeniu się w karty wstępu u kier. sal.

SAMOCHOŃ OSOBOWY

„MERCEDES” 230

w pierwszorzędnym stanie, (nowe ogumienie)

SPRZEDAM lub ZAMIENIĘ

na małodziałowy. Tel. 180 - 57

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią i wygodami w centrum za mieszkanie do 5 pokoi. Oferta składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „768”. 768 G

LEKARSKIE

Dr. TIKTIN specjalista chorób kobiecych, akuszerka, 15-16. Nawrót 8

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy

Specjalistów Łódź. Piotrkowska 3, poradę, zabieg, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne: Południowa 3, Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich — Sienkiewicza 37. Leczenie radem — Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna z 8-20.

Uwaga!

ŁÓDZKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE - WSCHÓD

urządzą w dniu 22. II. 1955 r.

„OSTATKI NA WESOŁO”

w następujących restauracjach:

1. „SAVOY” ul. Traugutta 6

początek o godz. 21.—

2. „TIVOLI” ul. TUWIMA 1

początek o godz. 20,30

3. „HALKA” ul. Moniuszki 1

początek o godz. 20,30

4. „DELFIN” ul. Narutowicza 1/3

początek o godz. 19.—

5. „GÓRNIK” ul. Sieradzka 3

początek o godz. 20.—

DOBOROWE ORKIESTRY —

SMACZNE POTRAWY

Wszystkim konsumentom

„Wesołej zabawy” życzy

Dyrekcja.

Spółdzielnia Pracy Transportowo - Warsztatowa „STER” w Łodzi, ogłasza sprzedaż w ramach upłynienia zbędnych remanentów samochodów osobowych, ciężarowych oraz silników spalinowych niżej wymienionych marek:

1. samochody osobowe m-k: „Mercedes”, „Citroen”, „Wanderer”.

2. samochody ciężarowe m-k: „Austin”, „Renault”, „Albion”.

3. silniki samoch. osobowych i ciężarowych m-k: „Fiat”, „Wanderer”, „Opel”, „Ford V8”, „Phonomen”, „Borgward”.

Pierwszeństwo do nabycia mają jednostki społeczne, a w drugiej kolejności osoby oraz firmy prywatne. Zgłoszenia na osobie kierować na adres ul. Mickiewicza 6, gdzie również można dokonać oględzin oraz zasięgnąć informacji telefonicznej pod nr 130-89.

Dr. KUDREWICZ specjalista weneryczne skórn. powroci 8-9.30, 3-5 ul. ca 22 Lipca 4.

Dr. REICHER specjalista weneryczne skórn. pociowe (zaburzenia) 8-9. 16-18. Piotrkowska 14

RENTGEN prześwietlania klatki piersiowej, żołądka dr. Baran. Piotrkowska 103, m. 12 codziennie. 650 G

Dr. WOJNO specjalista skórn. weneryczne. zaburzenia pociowe. Nowotki 7, front 10-11, 16-18.

Uwaga!

Dnia 16 lutego br. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzoną św. sakramentami, zmarł, przeżywszy lat 47

S. + P.

TEODOR BREWIŃSKI

mistrz rzeźniczo - wędliniarski

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 20 lutego br., o godz. 15, z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

ZONA, DZIECI i RODZINA

W dniu 17 lutego 1955 r. zmarł

S. + P.

STEFAN OPPELN-BRONIKOWSKI

mgr. inż. elektryk

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lutego br. (niedziela), o godz. 14 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej. W Zmarłym tracimy wartościowego i doświadczonego pracownika oraz kolegę.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY „Młastoprojektu” w Łodzi.

W dniu 18 lutego br. po krótkich cierpieniach, opatrzoną św. sakramentami, zmarł przeżywszy lat 58

S. + P.

MIECZYSLAW GALEWICZ

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lutego br., o godz. 13 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

ZONA, OJCIEC i RODZINA

NAUKA

NOWOCZESNEGO krotodamskiego, dziecięcego ucze indywidualnie opatentowanym wynalazkiem. Informacje. Na Zgłoszenia Kilńskiego wrot 32. 569 G 50, Piotrkowska 83.

